

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 49 (641)

3 GRUDNIA 1972 R.

Adwent ●

Barbórka —
święto górników ●

Listopadowy
spacer ●

CENA 2 ZŁ

*Z okazji Barbórki — Redakcja w imieniu własnym i Czytelników
składa najserdeczniejsze życzenia wszystkim Górnikom*



Lekcja

z listu
św. Pawła
do Rzymian
(13,11 - 14)

PIERWSZA NIEDZIELA
ADWENTU

Bracia Wiele, że pora nam już powstać ze snu. Teraz bowiem bliższe jest zbawienie nasze niż wówczas, gdyśmy uwierzyli. Noc już minęła i przybliżył się dzień. Odrzućmy tedy uczynki ciemności i przywdziejmy zbroję światła. Jako w świetle dnia postępujmy szlachetnie, nie w ucztach i pijaństwie, nie w rozpuście i wszeteczeństwie, nie w zwaździe i zazdrości. Lecz przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa.

Evangelia

według
św. Łukasza
(21,25 - 33)

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Będą znaki na słońcu i księżycu, i gwiazdach, a na ziemi ucisk narodów wśród zamieszania, szumu morskiego i nawalności. Gdy ludzie drętwieć będą ze strachu i oczekiwania tych rzeczy, które przyjdą na wszystkie świat, albowiem moce niebieskie poruszona będą. A wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą wielką i majestatem. A gdy się to dzieła pocznie, patrzcie, a podnoście głowy wasze, bo się przybliży odkupienie wasze. I powiedział im przypowieść: spojrzycie na drzewo figowe i na wszystkie drzewa. Gdy już z siebie owoc wydają, wiecie, że blisko jest lato. Tak i wy, skoro ujrzyte, że się to dzieje, wieście, że blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam, nie przemienie to pokolenie aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przemienią, ale słowa moje nie przemienią.

ANIOŁ ZAPOWIADA GODZINĘ SĄDU OSTATECZNEGO

(Apok. 14, 6—7)



ADWENT

Dzisiejsza perykopa ewangeliczna w szczególniejszy sposób kieruje nasze myśli wzwyż, ku przybliżającemu się odkupieniu, ku bliskiemu królestwu Bożemu. I nic w tym dziwnego. Bowiem tą niedzielą Kościół rozpoczyna nowy rok liturgiczny. Progiem zaś i drzwiami jego jest Adwent.

Zródłosłowem tego terminu jest łaciński wyraz adwentus co oznacza: przyście. W liturgicznym natomiast odniesieniu rozumiemy przezeń przyście Zbawiciela.

A więc najpierw to przyście, którego historyczną pamiątkę będziemy świętować uroczystie za niecałe cztery tygodnie. To przyście, które ewangelista zamknął w lapidarnym sformułowaniu: „Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami, a my oglądaliśmy Jego chwałę” (J. 1, 14)

Powyzsze jednak myśli, dla chrześcijanina, są jedynie trampoliną — wyrzutnią do tego co ma nastąpić, to jest do powtórnego przyścia Pana, Zbawiciela, Sędziego — Odnowiciela.

To powtórne przyście, ten drugi Adwent Chrystusa, w celu dokończenia zbawienia, zwykle się nazywa paruzją (gr.). Czas, termin jego nadejścia nie jest wprawdzie znany, ale można go poznać z pewnych znaków. Niektóre z nich wymienia Ewangelia święta ubiegłej i obecnej niedzieli (niezwykle zjawiska fizyczne, głoszenie Ewangelii po całym świecie).

A w przymacie tak pojętego Adwentu możemy dopiero w pełni rozumieć słowa raz po raz, napominającego w tym czasie Kościoła: „Pan jest blisko” (Fil 4, 5), „Pan już nadchodzi” (Ps. 80, 2). Przez Adwent, poprzedzający uroczystość Bożego Narodzenia, przygotowujemy się do Adwentu — Paruzji, to jest do powtórnego przyścia Jezusa w ludzkim cielesie.

W dawnej Polsce, właśnie w pierwszą niedzielę Adwentu przedstawiciele wszystkich stanów, w imieniu tak obecnych w kościele, jak i tych, którzy musieli pozostać w domach, składali na ołtarzu zapalone świece, wymawiając przy tym znamienne słowa: — Jestem gotów na przyście Twoje Panie.

Wydaje się, iż był to bardzo realny odzew na prośbę apostołów. Na tę, zademonstrowaną w negatywnej formie przez Lekcję dzisiejszej Mszy św.: „Postępujmy... nie w ucztach i pijaństwie, nie w

WSPÓŁCZESNEGO CHRZEŚCIJANINA

rozpuście i wszeteczeństwie, nie w zwaździe i zazdrości” (Rzym 13, 13), a także i na tę, którą pozytywnie wyraża św. Piotr: „Bądźcie trzeźwymi i czuwajcie” (1 Piotr 5, 8).

Reasumując życzenia i wskazówki obu apostołów oraz przetransponowując je na współczesny język, należałoby powiedzieć: trzeba na co dzień urczywistniać nam postulat Ewangelii, czyli żyć według wiary, którą wyznajemy. Po prostu: być autentycznym chrześcijaninem. Pozostawać nim zawsze i wszędzie: w kościele i w domu, na ulicy i w zakładzie pracy, w miejscu rekreacji, wśród bliźnich i z dala od ludzkich oczu, pośród sukcesów i wśród niepowodzeń, dosłownie: zawsze „Bądźcie wykonawcami słowa, a nie słuchaczami tylko, oszukującymi samych siebie. Bo, jeśli ktoś jest słuchaczem słowa, a nie wykonawcą, to jest podobny do człowieka, który w zwierciadle przygląda się swemu naturalnemu obliczu; bo przypatrzył się sobie i odszedł, i zaraz zapomniał, jakim jest” (Łk. 1, 22—24).

Skoro zachowamy autentyczne chrześcijaństwo, wtedy tak łatwo, ale też i szczerze, każdy z nas, o każdym czasie będzie mógł powiedzieć, jak nasi przodkowie, z tym, że nie od święta nie jeden raz w roku, ale stale:

— Jestem gotów na przyście Twoje Panie.

Prawdę tę zawierają fascynujące słowa Organizatora Polskokatolickiego Kościoła, Księdza Biskupa Franciszka Hodura: „Nie ludźmy się, NIE OSZUKUJMY SAMYCH SIEBIE (moje podkreśli.). Bóg nie da się z Siebie naśmiewać, ani przekupić płatnymi pochlebstwami. Bóg jest prawdą, światłem i życiem i każdy kto pracuje w imię tej trójcy, bliski jest Boga, a kto tą trójcą gardzi, nie ma w nim iskry ku żywotowi wiecznemu, choćby był na tej ziemi papieżem, księdzem, bankierem, prezydentem, fabrykantem, profesorem, czy robotnikiem”.

Zatem „patrzcie, a podnoście głowy wasze” — jak nawołuje ewangeliczna perykopa pierwszej niedzieli Adwentu. Wzwyż, współczesny chrześcijanie: „Szukajcie Królestwa Bożego i Jego prawdy, wszystko zaś inne — tak potrzebne, jak zdrowie, dzielność i rodzina, będzie wam przydane” (Z listu Lwa Tołstoja do córki).

KS. ANTONI PIETRZYK



Meczet Husaina w Gradačacu (Jugosławia)

ZJEDNOCZENIE

DWÓCH KOŚCIOŁÓW

W WIELKIEJ BRYTANII

Jak informuje OPD (nr 28) dnia 5.X. br. dwa brytyjskie kościoły — Kościół Kongregacjonalistyczny w Anglii oraz Kościół Prezbiterjański Anglii utworzyły nową organizację pod nazwą Zjednoczony Kościół Reformowany w Anglii i Walii. To Zjednoczenie nastąpiło w wyniku wieloletniej pertraktacji między stronami. Uroczysty akt zjednoczenia odbył się na zgromadzeniu trzech tysięcy delegatów w Kościele Metodystycznym (Westminster Central Hall) w obecności wybitnych osobistości kościelnych, a w tym ks. dr Michała Ramseya, arcybiskupa Kanterberyjskiego oraz ks. dr Williama P. Thomsona, prezydenta Światowego Aliansu Kościołów Reformowanych. Obaj dostojnicy w swoich przemówieniach wyrazili radość z powodu takiego dużej rangi ekumenicznego zdarzenia. Przewodniczącym nowej denominacji kościelnej, liczącej przeszło 250 tys. wyznawców, wybrany został ks. John Huxtable, dawny sekretarz Kościoła Kongregacjonalistycznego. Poza wyżej wymienionymi dostojnikami w uroczystości udział wzięli również Kardynał John Heenan, ks. dr Eugen Carson Blake, Sekretarz Generalny Światowej Rady Kościołów, oraz jeden z jej prezydentów — ks. dr Ernest Payne.

SEKULARYZACJA KSIĘŻY RZYMSKOKATOLICKICH

W HISZPANII

W jednym z numerów dziennika madryckiego „Pueblo” został opublikowany artykuł o sytuacji księży w Hiszpanii, w którym podano: od 1962 r. 1300

księży w Hiszpanii zrezygnowało ze stanu duchownego, a 1000 z nich zawarło związki małżeńskie. Autor artykułu, ksiądz rzymskokatolicki, wskazał na bardzo trudną ich sytuację, szczególnie tych, którzy zawarli związki małżeńskie. Sytuację komplikuje jeszcze i ten fakt, że zgodnie z przepisami obowiązującego konkordatu, a także zgodnie z rozkazem hiszpańskiego biskupa polowego, generała dywizji Jose Lopez-Orliz, wszyscy byli księża obowiązani są aż do ukończenia 38 roku życia do odbycia czynnej służby wojskowej (Kathpress z 23.VIII.72).

UROCZYSTOŚCI

JUBILEUSZOWE

KOŚCIOŁA

STAROKATOLICKIEGO

W SZWAJCARII

Kościół Chrześcijańsko-Katolicki Szwajcarii będzie obchodził uroczystość stulecia swego istnienia w dniu 3 grudnia br. Centralne uroczystości odbędą się w Olten — miejscowości, w której wydany został słynny akt konstytucyjny w 1872 r.

NOWY PREZYDENT

EUROPEJSKIEJ FEDERACJI BAPTYSTÓW

Jak podaje EPD (nr 43), nowym prezydentem Europejskiej Federacji Baptistów na następną dwuletnią kadencję wybrany został prof. C. Meister, wieloletni (od 1949 r.) czynny wykładowca znanego Baptistycznego Seminarium w

Ruschlikonie w Szwajcarii. Jest on z pochodzenia Szwajcarem.

ARTYKUŁ SZWAJCARSKI

NA TEMAT

SYTUACJI WYZNANIOWEJ

W POLSCE

Redakcja biuletynu Szwajcarskiej Ewangelickiej Służby prasowej „EPD”, z okazji pobytu w Szwajcarii ks. dr Jana Niewieczerzała, Biskupa Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w PRL opublikowała krótki artykuł, pt. „Kościół Reformowany Polski między ludnością katolicką a państwem socjalistycznym”. W artykule tym zwrócono uwagę na zaistniałe po wojnie poważne zmiany w sytuacji nie tylko prawnej kościołów nierymskokatolickich w Polsce: zmieniła się mapa wyznaniowa kraju wskutek zmian granic, repatriacji i ruchu ludności, zwiększył się zakres diaspory mniejszości wyznaniowych, co należy uznać za zjawisko negatywne dla tych wyznań, natomiast zwrócono uwagę na fakty pozytywne — na równouprawnienie denominacji wyznaniowych, z jakiego korzystają w pełni, swobodnie organizując swoje życie kościelne. Według autora notatki „Kościół mniejszościowy nie mają żadnych poważnych podstaw do negatywnego ustosunkowania się wobec społecznych i ustrojowych zmian. Wiele Kościołów poprzednio nie uznawanych przez władze, a często prześladowanych, uzyskało po wojnie swoją legalizację i możliwość otwartego działania”. Omawiając stosunki między Kościołem Rzymskokatolickim a mniejszościami wyznaniowymi, redakcja podkreśla, że „w niedawnej przeszłości nie były one szczęśliwe”, były to czasy „nowych, rosnących konfliktów, które wynikały z nietolerancyjnej postawy wobec innowierców”. Wskazując na odbyte w końcu 1971 r. spotkanie w Polsce wybitnych przedstawicieli Światowej Rady Kościołów (dr E. C. Blake, i prof. N. Nissotisa) z kierownictwem rzymskokatolickiej Komisji Ekumenicznej w Warszawie, redakcja

wypowiada się optymistycznie na temat przyszłego zbliżenia między ekumenistami rzymskokatolickimi a ekumenistami innych wyznań w Polsce.

GENERALNY KONWENT

REFORMOWANY W NRD

CZŁONKIEM

ŚWIATOWEGO ALIANSU

KOŚCIOŁÓW

REFORMOWANYCH

Generalny Konwent Reformowany w NRD został przyjęty w charakterze samodzielnego i pełnoprawnego członka do Światowego Aliansu Kościołów Reformowanych. Do Konwentu w NRD należą reformowane gminy Kościoła Ewangelicko Unijnego w Berlinie — Brandeburgii i w Saksonii, jak również autonomiczne gminy reformowane, działające na terenie Luterskich Kościołów Krajowych (EPD nr 43).

NOWY SEKRETARZ

GENERALNY

ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU


TOWARZYSTW

BIBLIJNYCH


Następcą zmarłego na wiosnę br. sekretarza generalnego Światowego Związku Towarzystw Biblijnych, dr Olivier Beguin'a, został wybrany nadradca kościelny Ulrik Fick. Wyżej wymieniony był powiązany z Towarzystwem Biblijnym wieloletnią pracą, z początku jako przewodniczący Towarzystwa Biblijnego w Wirtembergii i jako kierownik Europejskiego Komitetu Tłumaczeń Światowego Związku Towarzystw Biblijnych, a ostatnio jako zastępca przewodniczącego Ewangelickich Zakładów Biblijnych w NRF. Związek, na którego czele będzie działał dr Fick, zrzesza 50 towarzystw biblijnych świata.

Wnętrze świątyni w Kumlinge (Finlandia)






KRAJ



SWIAT



Ludzie dobrej roboty: do nich należy załoga Zakładów Elektrycznych „Zelmer” w Rzeszowie

— Delegacja Sejmu PRL z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR Franciszkiem Szlachcicem przebywała w dniach 30 października — 2 listopada br. z wizytą w NRD, na zaproszenie Izby Ludowej tego kraju. Polscy parlamentarzyści przeprowadzili rozmowy z członkami komisji Izby Ludowej ds. rolnictwa, leśnictwa i przemysłu spożywczego oraz przemysłu, budownictwa i komunikacji. W listopadzie br. na zaproszenie parlamentu duńskiego przebywała w Danii inna delegacja polskich parlamentarzystów z marszałkiem Sejmu PRL, prezesem NK ZSL — Stanisławem Gucwą. W toku rozmów omówiono m.in. zagadnienia współpracy gospodarczej a zwłaszcza kooperacji przemysłowej.

— W oparciu o uchwałę Biura Politycznego KC PZPR z dnia 31 października br. w sprawie stabilizacji cen detalicznych na podstawie artykuły żywnościowe Rada Ministrów Postanowiła, że ceny tych artykułów, a przede wszystkim mięsa i przetworów mięsnych, mąki, chleba, kasz, makaronów i innych przetworów zbożowych, mleka i serów, tłuszczów konsumpcyjnych, cukru oraz soli nie ulegną podwyżce w ciągu 1973 r. W dniu 31 października br. premier Piotr Jaroszewicz wygłosił przed mikrofonami Polskiego Radia i Telewizji przemówienie, w którym przedstawił główne założenia i motywy podjęcia tej decyzji.

— W listopadzie br. obradowali w Luksemburgu ministrowie gospodarki i finansów krajów EWG. Uzgodniono 11 tez w sprawie stabilizacji, które mają stanowić zalecenia dla krajów członkowskich. Program zwalczania inflacji uzgodniono jedynie w fragmentach. W polityce stabilizacyjnej kraje EWG będą dążyć do tego, by maksymalna zwyżka cen nie przekroczyła 4 proc. rocznie. Ministrowie rolnictwa krajów EWG uzgodnili podstawy porozumienia w sprawie produktów rolnych. W wielu istotnych sprawach zanotowano poważne rozbieżności.


— W październiku br. podpisano w Warszawie protokół o wzajemnych dostawach towarów w 1973 r. między rządowymi delegacjami Polski i Jugosławii. Protokół przewiduje 26 proc. wzrost wymiany towarowej między obu krajami w porównaniu z rokiem bieżącym. Szczególnie szybko wzrastać ma wymiana wyrobów przemysłu elektromaszynowego które powinny stanowić w przyszłym roku ponad 48 proc. wzajemnych dostaw.

— W 1971 r. rozszerzono na Węgrzech kraj uprawnień do korzystania z ubezpieczeń społecznych. Obecnie rozciągają się one praktycznie na wszystkie grupy społeczne i obejmują 87 proc. ludności. Wydatki z tytułu ubezpieczeń społecznych wyniosły w 1971 r. 31,5 mld forintów, tj. o 10 proc. więcej niż w roku poprzednim. Warto dodać, że przyrost naturalny na Węgrzech jest obecnie mniejszy niż przed kilkunastu laty.

— 31 października br. nastąpiło podpisanie umowy między rządem PRL a rządem Stanów Zjednoczonych — o współpracy w dziedzinie nauki i techniki. Umowa została podpisana równocześnie w Warszawie i w Waszyngtonie. Umowa została zawarta na okres pięciu lat. Oba rządy zobowiązując się w niej do popierania rozwoju bezpośrednich kontaktów i współpracy między instytucjami rządowymi, zakładami naukowymi wyższymi uczelniami i przedsiębiorstwami obu krajów.

— W Chile powstał nowy rząd. Weszło do niego 7 nowych ministrów, w tym trzech wojskowych. Zadaniem nowego rządu — jak stwierdził prezydent Chile Salvatore Allende — będzie doprowadzenie do szybkiego unormowania sytuacji w kraju, wprowadzenie porządku publicznego i gospodarczego oraz rozwiązanie problemów powstałych w wyniku strajków właścicieli środków transportowych i sklepikarzy. Chodzi o narzucenie respektowania prawa i konstytucji.

W szybkim tempie rośnie w Związku Radzieckim produkcja ciągników różnych typów; w 1975 r. wynosić będzie 535000 sztuk. Na zdjęciu ciężkie traktory z Wołgogradzkiej Fabryki.



PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA PRL z wizytą na Węgrzech

W dniach od 1—4 listopada br. przebywał na Węgrzech z oficjalną wizytą przyjaźni Przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Henryk Jabłoński.

Dwa nasze narody od dawnych czasów łączą więzy przyjaźni i braterstwa. Podkreślił to Henryk Jabłoński w swoim przemówieniu na spotkaniu z załogą zakładu „Lang” w Budapeszcie:

„CENIMY SOBIE WYSOKO TRADYCJE POLSKO-WĘGERSKIEJ PRZYJAŹNI: CAŁĄ SPUSZCZYNĘ WSPÓLNYCH WALK O NARODOWE I SPOŁECZNE WYZWOLENIE, WSPÓLDZIAŁANIA REWOLUCJONISTÓW I KOMUNISTÓW OBU NARODÓW, SPUSZCZYNĘ LICZNYCH ZWIĄZKÓW KULTURALNYCH I CYWILIZACYJNYCH. HISTORIA UCZYNIŁA POLAKÓW I WĘGRÓW BRATANKAMI”.

Na zakończenie wizyty Przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego, na Węgrzech, został podpisany wspólny komunikat o rozmowach polsko-węgierskich.

Oficjalna treść komunikatu nie może przekazać w pełni serdecznej atmosfery z jaką spotkała się delegacja polska u gościnnych Węgrów.

Zgodność poglądów politycznych, jednomysłność w ocenie problemów międzynarodowych, dążenie do jeszcze większego zacieśnienia przyjaźni i rozwoju gospodarczego między naszymi narodami — tak w telegraficznym skrócie można byłoby streścić większą część komunikatu.

W CZASIE ROZMÓW SZCZEGÓLNA UWAGĘ POŚWIĘCONO PROBLEMOWI INDOCHIN. POLSKA RZECZYPOSPOLITA LUDOWA I WĘGERSKA REPUBLIKA LUDOWA ZGODNIE Z DOTYCHCZASOWĄ POLITYKĄ I DAŻENIAMI BĘDĄ W PEŁNI I RÓWNIĘ AKTYWNIEMIE KONTYNUOWAĆ WYSIŁKI W CELU ZAKOŃCZENIA WOJNY WJETNAMSKIEJ I OSIĄGNIĘCIA TRWAŁEGO POLITYCZNEGO UREGULOWANIA TEGO PROBLEMU.

Obaj przewodniczący uważają, że wejście w życie i realizacja układów zawartych przez Związek Radziecki i Polskę z NRF jest istotnym elementem procesu normalizacji stosunków w Europie. Wyrażano także zadowolenie z umocnienia międzynarodowej pozycji i roli Niemieckiej Republiki Demokratycznej, stwierdzając, że w interesie bezpieczeństwa i pokojowej współpracy leży uregulowanie międzynarodowych stosunków między NRD a NRF, uznanie NRD za pełnoprawnego uczestnika życia międzynarodowego, przyjęcie jej do ONZ i innych organizacji międzynarodowych.

Obie strony popierają stanowisko Czechosłowacji w sprawie uznania przez NRF układu monachijskiego za nieważny od samego początku.

Polska i Węgry udzielają pełnego poparcia walce krajów arabskich o likwidację skutków agresji izraelskiej zgodnie z rezolucją Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967 r.

W CZASIE WIZYTY NA WĘGRZECH, JAK STWIERDZA NA ZAKOŃCZENIE KOMUNIKAT, PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ SPOTKAŁ SIĘ ZE STRONY CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA WĘGERSKIEGO Z WYRAZAMI SERDECZNEJ I BRATERSKIEJ PRZYJAŹNI, a jako uznanie za zasługi w pogłębianiu i rozwoju osiągnięć naukowych profesora Henryka Jabłońskiego nadano mu tytuł doktora honoris causa nauk filozoficznych na Uniwersytecie im. Lovanda Eotrosa w Budapeszcie.

Dziękując za przyznanie mu zaszczytnego tytułu doktora honoris causa, Przewodniczący Rady Państwa PRL między innymi powiedział —

„POLACY I WĘGRZY MAJĄ PEŁNE PRAWO ŻYWIĆ AMBICJĘ WYKAZANIA JAK STARA PONAD TYSIĄCLETNIA PRZYJAŹŃ NARODÓW NABIERA WE WSPÓLCZESNYCH SOCJALISTYCZNYCH WARUNKACH NOWYCH TREŚCI, GDYŻ NIC NAS NIE DZIELI, A ŁĄCZY WSPÓLNA IDEOLOGIA, TE SAME PRAGNIENIA I IDEALY.

ADWENT

Rok liturgiczny rozpoczyna się w pierwszą niedzielę Adwentu, a kończy się w sobotę po ostatniej niedzieli po Zesłaniu Ducha Świętego.

Dawne sakramentarze rozpoczynały rok liturgiczny od uroczystości Bożego Narodzenia. Kierowały się one starożytną tradycją, która aż do IV wieku nie знаła okresu przygotowawczego do święta Bożego Narodzenia. Dopiero w połowie V wieku, jako reakcja przeciw herezjom chrystologicznym Nestoriusza, święto Bożego Narodzenia stało się wielką uroczystością i wówczas w Rawennie, w Galii i Hiszpanii pojawił się liturgiczny okres przygotowawczy do tego święta, obchodzonego początkowo razem z Epifanią. W wieku VI Okres Adwentu już się ukształtował. Ponieważ jednak Sakramentarz Leoniański (IV, V w.) jest częściowo uszkodzony, przeto nie możemy się dowiedzieć, jakie były początki Adwentu w Rzymie. W Sakramentarzu Gelazjańskim (VI w.) i Sakramentarzu Gregoriańskim (VII—VIII w.) znajdujemy aż pięć niedziel Adwentu. Ostatecznie Kościół Zachodni przyjął zwyczaj obchodzenia 4 niedziel Adwentu.

Charakter pokutny Adwentu przyjęła liturgia rzymska z liturgii anglikańskiej, która od początku uważała ten okres za czas wzmoczonego przygotowania ascetycznego. W wieku X przyjmuje się miejscami post adwentowy, który nie utrzymał się w Kościele. W wieku XII usunięto ze Mszy doksolęgię „Chwała”, w wieku XIII wprowadzono do liturgii kolor czarny, który już w XIV wieku zamieniono na kolor fioletowy, trwający po dziś dzień. W okresie Adwentu poza kolorem fioletowym dopuszcza się także kolor biały, ale tylko we Mszy zwanej roratami, odprawianej w Polsce o świcie. Podczas Mszy roratniej na ołtarzu płonie siódma świeca, symbolizująca Bogarodziecę, która zrodziła Światłość świata, Jezusa Chrystusa.

Adwent więc jest czasem przygotowania, pragnienia, tęsknoty i oczekiwania. Kościół przez cztery tygodnie daje nam odczucie głodu duchowego i potrzebę zbawienia, byśmy się stali godnymi przyjęcia łaski odkupienia. W liturgii Adwentu słyszymy wspaniałe trójdzźwięki: Izajasz, Jan Chrzciciel i Najświętsza Maryja Panna — to akord o przedziwnej harmonii: tęsknota, pokuta, zjednoczenie z Bogiem. Prorok Izajasz, Jan Chrzciciel i Maryja — to obraz i wzór adwentowej postawy Kościoła. Introit Mszy roratniej jest wołaniem Izajasza księcia proroków: „Niebiosa, wysączcie z góry sprawiedliwość i niech obłoki z deszczem ją wyleją! Niech ziemia się otworzy, niechaj zbawienie wyda owoc i razem wszędzie sprawiedliwość”. (Iz. 45, 8).

Lekcja Mszy roratniej według tegoż proroka ukazuje rąbek zapowiedzi o narodzeniu Mesjasza: „Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi syna i nazwie go imieniem Emmanuel” (Iz 7, 14).

Jan Chrzciciel, ostatni prorok Starego Testamentu jest drugą postacią akordu adwentowego. Ewangelia czwartej niedzieli Adwentu ukazuje jego wystąpienie: „Obchodził więc całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów, jak jest napisane w księdze mów proroka Izajasza:

Głos wołającego na pustyni:

Przygotujcie drogę dla Pana.

Jemu prostujecie ścieżki,

każdy parów będzie wypełniony,

każda góra i pagórek zrównane,

drogi kręte staną się prostymi,

a wyboiste drogami gładkimi

i wszelki człowiek oglądając będzie zbawienie Boże”

(Lk 3, 3—6).

Ewangelia Mszy roratniej ukazuje poselstwo Boga skierowane do Maryi. Anioł Gabriel posłany przez Boga przybywa do Maryi i zwiastuje tajemnicę wcielenia: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus” (Lk 1, 31). Maryja, ta trzecia postać akordu liturgii adwentowej wyraża zgodę na poselstwo Anioła: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Lk 1, 38).

Cała liturgia adwentowa wskazuje nam na przychodzącego Jezusa Chrystusa i pragnie nas przygotować na Jego przybycie. Chrystus rzeczywiście przyszedł już dawno jako nasz Zbawca w postaci Dzieciątka narodzonego z Maryi Dziewicy w Betlejem. To przyście Chrystusa było widzialne, ale teraz przychodzi do nas niewidzialnie przez łaskę. Drugi raz przyjdzie widzialnie na nasz glob jako najwyższy Sędzia, który dokona sądu nad żywymi i umarłymi.



Sw. Jan Chrzciciel na pustyni — mal. Gerard de Saint Jean

Jak mamy się przygotować na przyjęcie Chrystusa przez łaskę, by być godnymi na Jego powtórne przyście. Pierwszym warunkiem naszego przygotowania jest wiara. „Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu. Przystępujący bowiem do Boga musi wierzyć, że jest i wynagradza tych, którzy Go szukają” (Hbr. 11, 6). Chrystus też zaleca wiare i mówi: „Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony, a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16, 16).

Wiara zapoczątkowuje w nas dzieło zbawienia. Bez wiary w Jezusa Chrystusa, bez uznania Jego nauki, nie ma zbawienia. Kto nie wierzy, czeka go kara, mówi Jezus: „Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Tak, jeśli nie uwierzycie, że Ja jestem, pomrzecie w grzechach swoich” (J. 8, 24). Wiara jest koniecznym warunkiem naszego zbawienia. Ona prowadzi do Chrystusa, który jest Prawdą, Drogą i Życiem. Wiara jest drogą, która prowadzi do życia wiecznego w Królestwie Jezusa Chrystusa.

Drugim warunkiem otrzymania życia wiecznego jest pokuta. Jan Chrzciciel w swoim wystąpieniu zachęca do pokuty: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3, 2). To samo potwierdza Jezus Chrystus: „Nie, mówię wam, lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie” (Lk 13, 3). Pokuta jest żalem za grzechy, jest odwróceniem się od grzechu. Przez pokutę stajemy się lepszymi ludźmi i bliższymi Bogu. W prawdziwej pokucie zawiera się mocne postanowienie poprawy, oraz nadzieja otrzymania przebaczenia od samego Boga. Zatem wiara i pokuta są gwarantem Synostwa a Bożego.

Liturgia Adwentu jest czasem wejścia w siebie, czasem pokuty i czasem łaski. Trzeba pójść i pić ze źródła zbawienia. Trzeba ukorzyć się przed Majestatem Boga wszechmogącego i prosić o królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju dla naszych rodzin, dla naszej Ojczyzny i dla wszystkich narodów świata.

KS. R. SOKOŁOWSKI

O aktywną działalność Rad Parafialnych



Starokatolickie ustawodawstwo kościelne, nawiązujące do starokatolickich zasad, od samego początku kładzie duży nacisk na znaczenie i rolę laikatu w Kościele. W myśl tego ustawodawstwa biskup, kapłan i świeccy wspólnie regulują życie kościelne. Biskup i duchowni obejmują swój urząd na mocy ogólnego wyboru i wobec ogółu ponoszą odpowiedzialność. Kierownikiem parafii jest proboszcz, który w swych duchownych czynnościach urzędowych jest odpowiedzialny jedynie wobec biskupa. W pozostałych sprawach każdą parafię reprezentuje Zgromadzenie Parafialne i Rada Parafialna. Rada Parafialna, w skład której wchodzi także proboszcz, jest stałym organem reprezentującym parafię, kompetentnym w ogólnych sprawach administracyjnych i gospodarczych parafii.

Element laicki odgrywa bardzo ważną rolę np. w Starokatolickim Kościele w NRF, Starokatolickim Kościele w Austrii oraz w Chrześcijańskokatolickim Kościele Szwajcarii. W tym ostatnim, laik jest nawet przewodniczącym Synodu. Zajmuje on — w porównaniu ze stanowiskiem biskupa — wyższą pozycję, gdyż Rada Synodalna ma uprawnienia do podejmowania wiążących uchwał. Biskup takich uprawnień nie ma, przysługuje mu kierownictwo duchowe. W myśl statutu tego Kościoła, Synod może obradować nad tematami związanymi z dyscypliną kościelną, zarządzaniem Kościoła oraz dotyczącymi kultu; jednakże nie w sprawach wiary.

Po II Soborze Watykańskim również i w Kościele Rzymskokatolickim zauważa się pewne próby nawiązywania do ustroju starokatolickiego. Wspomniany Sobór przyczynił się do powstawania teologii laikatu oraz do podkreślenia jego odpowiedzialności za sprawy Kościoła, ponownego wprowadzania — do świadomości tego Kościoła — pewnego rodzaju współdziałania duchowieństwa i świeckich.

Elementy starokatolickich zasad zawierał również tzw. Memoriał Scrantoniński z 1898 r., w którym bardziej uświadomiona część emigrantów polskich w Ameryce (późniejsi wyznawcy PNKK) domagała się od Watykanu przeprowadzenia pewnych reform w zarządzie Kościoła Rzymskokatolickiego. Memoriał obejmował cztery postulaty:

— ustanowienie przedstawiciela Polaka w Episkopacie USA, który miał być pośrednikiem między ludem polskim, Watykanem a biskupami Ameryki i orędownikiem spraw Polaków;

— unarodowienie własności kościelnych, przez co rozumiano formalne przepisanie majątków parafii polskich na przedstawicieli wybranych przez parafię;

— przyznanie wiernym prawa, zgodnie z którym biskup przy obsadzaniu probostwa ma prosić wiernych o zgodę na osobę danego księdza;

— prowadzenie przez ludzi, wybranych z łona parafii, administracji finansowej parafii.

Pierwszy z wymienionych postulatów stał się nieaktualny po zerwaniu łączności z Kościołem Rzymskokatolickim. Trzy ostatnie — znalazły swe odzwierciedlenie w obowiązującym Statucie, czyli — jak to oficjalnie określa się — Konstytucji Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Ameryce.

Artykuł 19 cyt. Konstytucji PNKK stwierdza, że „Komitet Parafialny (Rada Parafialna) jest ciałem gospodarczym, wybranym przez parafię, zatwierdzonym przez diecezjalnego biskupa i odpowiedzialnym przed parafią i biskupem...”. Do zakresu obowiązków Rady Parafialnej, m. in. należy:

— pomaganie proboszczowi we wszystkich pracach, mających na celu duchowy i materialny rozwój parafii;

— wykonywanie uchwał parafialnych oraz postanowień i uchwał zarówno diecezjalnych jak i powszechnych Synodów PNKK;

— przedkładanie na ogólnoparafialnym zebraniu rocznym szczegółowego budżetu do omówienia i przyjęcia;

— prowadzenie księgi dochodów i rozchodów parafialnych;

— wypłata wynagrodzenia proboszczowi, wikariuszowi oraz innym parafialnym pracownikom (organizacje, kościelnemu, nauczycielom, grabarzowi);

— współpraca z proboszczem nad utrzymaniem i udoskonalaniem parafialnej szkoły;

— zdawanie biskupowi diecezjalnemu dorocznych sprawozdań ze stanu finansowego parafii.

Art. 20 Konstytucji PNKK zawiera obowiązki poszczególnych członków Rady Parafialnej. I tak do przewodniczącego Rady należy zwoływanie walnych zgromadzeń parafialnych, posiedzeń Rady i przewodniczenie na nich. Podpisuje on wszystkie dokumenty, dotyczące majątku parafialnego i jego administracji.

Do obowiązków tzw. sekretarza protokołowego należy prowadzenie księgi sprawozdań ze zgromadzeń parafialnych i posiedzeń Rady, spis parafian, prowadzenie wykazu majątku parafialnego oraz prowadzenie korespondencji, dotyczącej świeckich spraw parafialnych. Do tzw. sekretarza finansowego należy prowadzenie księgi całego obrotu finansowego. I wreszcie skarbnik zajmuje się wypłatą wynagrodzenia proboszczowi, nauczycielom, kościelnemu i in., oraz prowadzeniem księgi dochodów i rozchodów.

Kolejny art. 21, Konstytucji PNKK stanowi, że doroczne Walne Zgromadzenie Parafialne „wybiera Radę Gospodarczą oraz uchwała to wszystko, co jest potrzebne dla dobra i rozwoju Kościoła”.

Jak widać Konstytucja PNKK przewiduje, bardzo szeroko zakrojone usprawnienia dla wiernych. Przepisy te są w PNKK przestrzegane. Duchowni PNKK ściśle współpracują z laikami. Taki układ ma już swoją tradycję i należycie spełnia swą rolę.

Przenieśmy się teraz na nasz rodzinny grunt. Kościół Polskokatolicki jest członkiem Unii Utrechckiej Kościołów Starokatolickich, utrzymuje jedność ideologiczną i ściśłą więź duchową z PNKK w USA i Kanadzie (zachowując niezależność jurysdykcyjną i odrębną organizację). Podobnie jak PNKK w USA i Kanadzie, Kościół Polskokatolicki trzyma się zasad kościelnego ustawodawstwa, o których była mowa na wstępie.

V Ogólnopolski Synod Kościoła w dniu 5 lipca 1966 r. uchwalił „Podstawowe Prawo Kościoła Polskokatolickiego w PRL” (PPKP), które zostało uznane decyzją Dyrektora U-

rzędu do Spraw Wyznań z dnia 6 grudnia 1966 roku. Cytowane prawo stanowi, że władzami wykonawczymi Kościoła Polskokatolickiego są: Rada Kościoła, Rady Diecezjalne oraz Rady Parafialne. W dwóch pierwszych radach zasiadają — obok duchownych — osoby świeckie. Gdy natomiast chodzi o Radę Parafialną to jest ona ciałem składającym się z osób świeckich. Jednakże w każdym zebraniu Rady może uczestniczyć z prawem głosu: proboszcz, dziekan i biskup. Wikariusze mają jedynie prawo głosu doradczego.

Wyboru Rady Parafialnej dokonuje Walne Zgromadzenie Parafialne na okres dwuletni. Prawo wymaga, aby mienny skład Rady Parafialnej, w ciągu miesiąca był zgłaszany Ordynariuszowi do wiadomości.

Rada kończy swą kadencję na Walnym Zgromadzeniu Parafialnym po złożeniu sprawozdania z całokształtu swej działalności gospodarczej, misyjnej oraz uzyskaniu absolutorium, udzielonego przez co najmniej 2/3 wiernych danej parafii, obecnych na zgromadzeniu.

Zgodnie z kan. 93 PPKP zadaniem Rady Parafialnej jest zarządzanie majątkiem parafialnym oraz pomoc moralna i materialna miejscowemu duchowieństwu i wiernym w ich pracy. Zadania te szczegółowo wylicza kan. 94 PPKP. Należy do nich:

— kierowanie sprawami gospodarczymi i odpowiedzialność za majątek parafialny;

— opracowywanie planów gospodarczych w celu przedłożenia ich do aprobaty Radzie Diecezjalnej;

— opieka nad inwentarzem parafii, konserwacja, remont kościoła, plebanii, budynków gospodarczych;

— składanie rocznych sprawozdań z działalności gospodarczej przed Walnym Zgromadzeniem Parafialnym;

— decydowanie o obciążeniach majątkowych w granicach posiadanych środków pieniężnych;

— zabezpieczenie utrzymania dla proboszcza lub administratora parafii przez stałą miesięczną pomoc finansową z funduszy parafialnych;

— kolportaż wydawnictw kościelnych;

— organizowanie uroczystości parafialnych i imprez na terenie parafii;

— koordynowanie działalności poszczególnych organizacji danej placówki;

— zbieranie dowolnych ofiar na terenie kościelnym na cele ogólnokościelne i regularne przekazywanie ich do Kurii Biskupiej.

Kan. 98 PPKP przewiduje osobny regulamin Rad Parafialnych, uchwalony przez Radę Kościoła, który jednak — jak dotąd — nie został opracowany.

Powstaje pytanie, czy wymienione w kan. 94 zadania są przez Rady Parafialne Kościoła Polskokatolickiego wykonywane? Należy pamiętać, że prawo wówczas należyć spełnia swą funkcję, gdy jest ono respektowane. Wydaje się, że w niektórych naszych parafiach o przytoczonych wyżej przepisach mało slyszano.

KS. WIKTOR WYSOCZAŃSKI

„ODNOWIONY KOŚCIÓŁ” ANTYPAPIEŻA KLEMENSA XV



Klemens XV

Od dłuższego czasu do Redakcji „Rodziny” napływają listy z pytaniami: Kim jest papież Klemens XV we Francji? Kto go wybrał na papieża? Czy jest on papieżem prawdziwym, czy antypapieżem? Jaką nazwę oficjalną nosi jego Kościół? Czym różni się dogmatycznie od Kościoła Rzymskokatolickiego?

Aby zaspokoić ciekawość Czytelników postanowiłem odpowiedzieć im w formie artykułu, a nie w rozmowach z Czytelnikami. Wiadomości do artykułu czerpałem z broszury w języku włoskim pt. „Clemente XV-II Papa di Fatima” wydanej w Mediolanie w czerwcu 1970 r.

Założycielem „Odnowionego Kościoła”, który przyjął oficjalną nazwę: Kościół Katolicko Apostolski Jezusa Chrystusa — jest Ks. Michał Collin. Ks. Collin urodził się 13 września 1905 roku w Bechy, małym miasteczku lotaryńskim we Francji. Od wczesnej młodości obdarzony był dziwnymi właściwościami, gdyż miewał widzenia oraz nawiązywał osobisty kontakt z Bogiem. W roku 1929 wstąpił do Zgromadzenia Ojców Serca Jezusowego, a w r. 1933 został wyświęcony na kapłana przez Kard. Lenarta de Lille. W tymże roku 1933, podczas odprawiania Mszy św., miał objawienie, w którym — jak twierdził — sam Chrystus udzielił mu sakry biskupiej. Dopiero w 22 lata później (w 1955 r.) na rozkaz Chrystusa, przyjął sakrę biskupią od biskupa gallikańskiego Mons. Cypriana Damgé, był już w tym czasie wyłączony z Kościoła Rzymskokatolickiego.

W dniu 25 kwietnia 1935 roku O. Michał Collin, powodowany wewnętrznym nawiedzeniem, postanowił założyć Zgromadzenie Apostołów Nieskończonej Miłości. W latach od 1942—1948 O. Collin, wraz ze swymi współpracownikami przygotował 300 stron dokumentów i pism, które mówiły o działalności Zgromadzenia i wysłał je do papieża Piusa XII. Papież Pius XII przysłał O. Collin swe błogosławieństwo apostolskie, datowane 30 października 1946 r. Również Sekretarz Stanu Mons. Montini napisał do niego krótkie pismo, w którym powiadał, iż papież złożył swój autograf na dwóch obrazkach przesłanych przez O. Collin. Montini odesłał te obrazki księdzu Collin. Można się domyślać, że ani pap. Pius XII, ani jego Sekretarz nie wiedzieli o objawieniu, w którym sam Chrystus udzielił O. Collin sakry biskupiej w r. 1933.

Dnia 7 października 1950 r., podczas pobytu O. Collin w południowej Italii, w ponownej wizji Chrystus konsekrował O. Collin na Papieża Mistycznego. Konsekracja ta nie pozostawała w kolizji z pontyfikatem Piusa XII, gdyż władze swą według Bożych przeznaczeń, miał sprawować nowy papież dopiero po Janie XXIII. Takie wg. O. Collin było żądanie Matki Bożej, która objawiła się ubogim pasterzom w Fatimie w r. 1917. Gdy w r. 1950 z połud. Włoch przybył O. Collin do Rzymu i zaczął w nim głosić swe objawienie, wzbudził

podjęcie podejrzeń w kołach Kurii Rzymskiej. Wkrótce też oskarżono go o fałszywy mistycyzm i propagowanie zabobonnego kultu oraz zażądano, aby wyrzekł się swych objawień, swej misji odnawiania Kościoła oraz zaprzestał głosić o konsekracji na Papieża Mistycznego. O Collin nie wyraził na to zgody tłumacząc się tym, iż taki otrzymał rozkaz z nieba. Odpowiedzią na to stanowisko było pismo zamieszczone w „Acta Apostolicae Sedis” z 30 maja 1951 r. wydane przez Kongregację Św. Officjano 17 stycznia 1971 r., w którym O. Michał Collin został zdegradowany do stanu świeckiego (ad statum laicalem) usunięty ze Zgromadzenia Kapłanów Serca Jezusowego, gdyż „często i w różny sposób znieważał przepisy świętych kanonów” (qui saepe ac variis modis praescripta sacrorum canonum vidaverat). Zgromadzenie założone przez O. Collin i noszące nazwę: „Instytut Apostołów Nieskończonej Miłości” — zostało rozwiązane. W ten sposób O. Collin znalazł się poza Kościołem Rzymskokatolickim i rozpoczął nową działalność w Kościele Katolicko Apostolskim Jezusa Chrystusa. Obecna jego siedziba jest Clemery, mała miejscowość w Lotaryngii na drodze między Metz-em a Nancy.

Wyznawcy „Odnowionego Kościoła” oraz przede wszystkim sam Organizator są święcie przekonani o tym, że Bóg wybrał skromnego O. Michała Collin jako swego organizatora i powierzył mu jako papieżowi p. i. Klemensa XV misję doprowadzania Kościoła do wiary, miłości i ubóstwa jakim odznaczali się pierwsi chrześcijanie. Klemens XV w misji swej jest stale wspomagany przez niebo, a duch jego pozostaje w nieustannym kontakcie z Bogiem, który wspiera go widzeniami w częstej, osobistej z nim rozmowie. Kościół Odnowiony uznaje w Klemensie XV prawego następcę papieża Jana XXIII, którym został wybrany dzięki specjalnej łasce Bożej, zgodnie z objawieniem w Fatimie. Kościół Odnowiony uważa się za depozytariusza dziedzictwa doktrynalnego i dogmatycznego religii katolickiej.

Do tego dziedzictwa Klemens XV wniósł następujące innowacje:

1. Objawienie Boże dane ludziom w Piśmie św. nie zostało zakończone, lecz trwa do naszych dni.

2. Drugie przyjście Chrystusa w celu odnowienia rodzaju ludzkiego jest bardzo bliskie.

3. Najśw. Maryja Panna jest uznana jako Boska i Wieczna, jest Ona pierwszą Kapłanką ludzkości.

4. Św. Józef, dzięki łasce Bożej jest Niepokalany, zmartwychwstał i wstąpił do nieba.

5. Dzieło stwórcze Boga, Ojca Wszechmogącego, trwa bez końca.

6. Wśród miliardów innych planet istnieją istoty międzyplanetarne, które będąc w stanie łaski oraz żywiąc przyjaźń do nas jako przyjaciół, braci — tworzą kościół międzyplanetarny pod przewodnictwem ich wodza Aster Sherara.

7. Kościół niebieski, Kościół międzyplanetarny i Kościół ziemski tworzą Kościół Odnowiony, Powszechny. Wodzem tego kościoła jest Klemens XV, reprezentant Chrystusa na ziemi.

8. Wszystkie Sakramenty mogą być wielokrotnie udzielane a nawet udzielane na odległość ludziom dobrej woli.

9. Kapłaństwo może być udziałem wszystkich mężczyzn, niewiast, ludzi żonatych lub pozostałych w celibacie. Każdy byleby tylko odznaczał się żywą wiarą i był przepelniony szczerym idealizmem może być wyświęcony na kapłana.

10. Msza św., która pochodzi z Ofiary Krzyża, może być odprawiona mistycznie, bez chleba i wina. Wystarczy, gdy zostaną tylko wypowiedziane słowa Chrystusa z ostatniej Wieczery: „To jest Ciało moje”, „To jest Krew moja”.

11. W każdej rodzinie chrześcijańskiej może być utworzony Wieczernik — miejsce modlitwy i adoracji Jezusa Eucharystycznego.

12. W Sakramencie Pokuty jest zniesiona jako przepis spowiedź uszna.

W oparciu o powyższe zasady Kościół Odnowiony przez Klemensa XV otwiera nową erę, erę Królestwa Trójcy Św. na ziemi. Zakończyła się epoka Ojca i Syna, nadchodzi epoka Ducha św. W Jego światłości ludzie odnowieni przez miłość odżyją jako Synowie Boga. Będzie to nowy świat — bez granic przestrzeni i czasu.

Trzeba przyznać, że ciekawe w dużym stopniu oryginalne poglądy głosi Klemens XV. Jak długo trwać będzie jego nowa wiara, ilu zdobędzie zwolenników, tylko przyszłość może pokazać. A my mamy nadzieję, żeśmy w pełni zaspokoili ciekawość naszych Czytelników.

KS. E. BAŁAKIER

Clemery — siedziba Klemensa XV



BARBÓRKA

BARBÓRKA

BARBÓRKA

BARBÓRKA

BARBÓRKA

BARBÓRKA

BARBÓRKA

STAŁO SIĘ JUŻ TRADYCJĄ, ŻE W DNIU ŚWIĘTA GÓRNIKÓW DOKONUJEMY PODSUMOWANIA WYNIKÓW PRACY CAŁEGO GÓRNICTWA W POLSCE. ZNANY I WYSOKO CENIONY JEST TRUD GÓRNIKÓW, ICH OFIARNOŚĆ I OBYWATELSKA POSTAWA. POKAŻNY I WSZECHSTRONNY JEST DOROCZNY DOROBEK GÓRNICZEJ PRACY, MIERZONY NIE TYLKO LICZBĄ WYDOBYTYCH TON WĘGLA I RUD METALI KOŁOROWYCH, GAZU ZIEMNEGO I ROPY NAFTOWEJ, NOWO BUDOWANYCH KOPALŃ I SZYBÓW, INSTALOWANYCH MASZYN I URZĄDZEŃ GÓRNICZYCH, ALE TAKŻE WIELKOŚCIĄ WSKAŹNIKÓW WYDAJNOŚCI PRACY, POPRAWĄ STANU BEZPIECZEŃSTWA I OCHRONY ZDROWIA, WZROSTEM NOWYCH ZASTĘPÓW UCZESTNIKÓW WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY, RACJONALIZATORÓW PRODUKCJI I NOWATORÓW TECHNIKI ORAZ MIARĄ ODCZUWALNEJ POPRAWY WARUNKÓW BYTU I POZIOMU ŻYCIA KULTURALNEGO.

— OBECNIE PONAD CWiERĆ MILIONA OSÓB ZWIĄZANYCH Z GÓRNICTWEM MOŻE CO ROKU SZUKAĆ WYTCIWIENIA W GÓRACH, NAD MORZEM CZY JEZIORAMI, W ZDECYDOWANEJ WIĘKSZOŚCI WE WŁASNYCH DOMACH ZAKŁADOWYCH, NA OGÓŁ DOBRZE



KWK "ZOFIÓWKA"



4



5

2 — Kopalnia odkrywkowa „Patnów”

3 — Ładowarka łopowa „Joy-18 HR” produkcji francuskiej podczas pracy w przodku kopalni „Lublin”

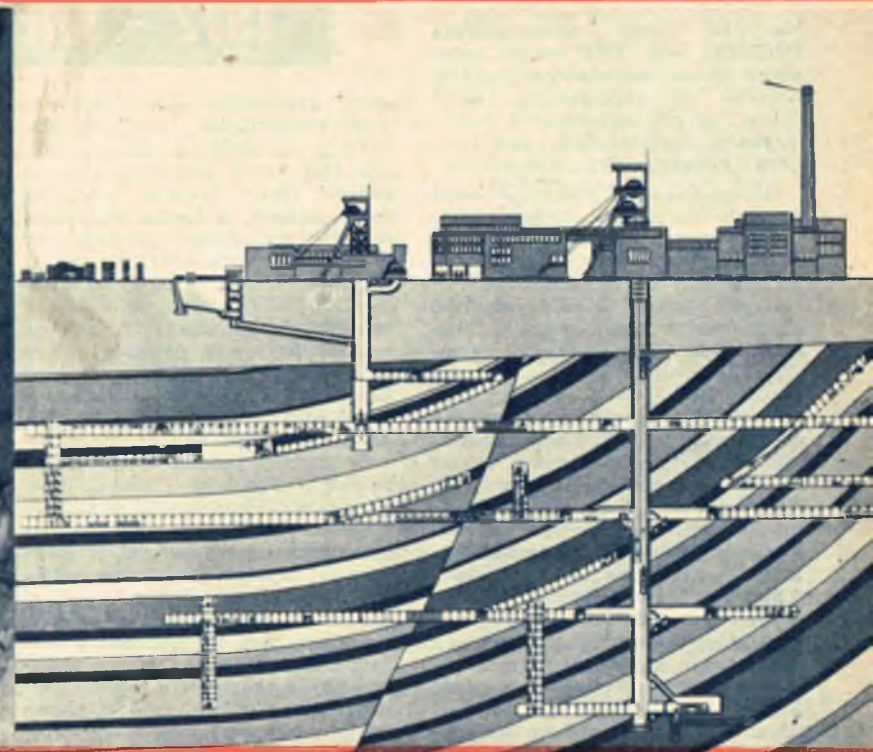
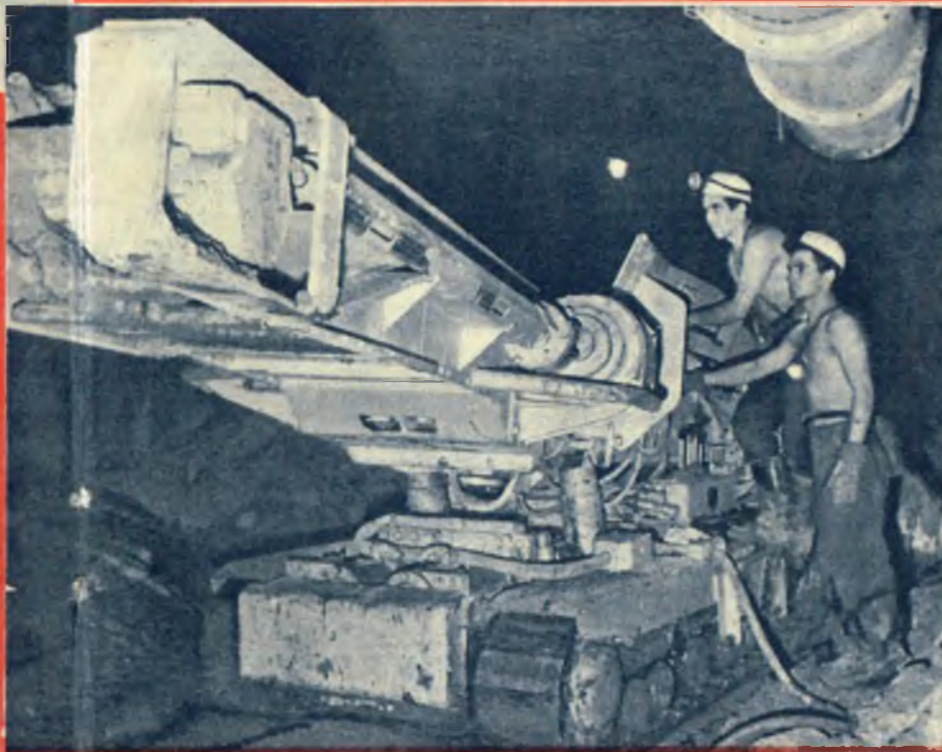
4 — Drużyna górniczego pogotowia ratowniczego

5 — Pulpit sterowniczy w nowoczesnej kopalni „Jan”

6 — Przekrój kopalni

Legenda

- 1. Nadszybie sz. II-zjazdowego
- 2. Wieża szybu I-skipowego
- 3. Szyb III wentylacyjny
- 4. " IV "
- 5. Maszyny wyciągowe
- 6. Rozdzielnia
- 7. Stacja sprężarek
- 8. Zespół obiektów elektrociepł.
- 9. Chłodnie kominowe
- 10. Stacja odmetanowania
- 11. Zakład Przeróbki Mech. Węgla
- 12. Osadniki
- 13. Zwaliny węgla
- 14. Budynek socjalny
- 15. Budynek administracyjny
- 16. Magazyny
- 17. Warsztaty
- 18. Plac materiałowy
- 19. Stacja kopalnicza
- 20. Plac autobusowy
- 21. Oczyszczalnia ścieków
- 22. Przedpole kopalni



2

3

6

— święto górników

LUB KOMFORTOWO WYPOSAŻONYCH. W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH LAT BAZA WCASOWA GÓRNICZWA POWIĘKSZY SIĘ O KILKA TYSIĘCY MIEJSC I BĘDZIE MOGŁA PRZYJAĆ W JEDNYM TURNUSIE LETNIM PONAD 30 TYS. OSÓB, WÓWCZAS SKIEROWANIE NA WCZASY NIE BĘDZIE PROBLEMEM.

— W 1972 R. OKOŁO 126 000 DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW I BLISKO 50 000 DZIECI SKORZYSTAŁO Z PÓŁKOLONII I 28 000 Z MAŁYCH FORM WCASÓW.

— NAD ZDROWIEM ZAŁÓG GÓRNICZYCH CZUWA OBECNIE 1070 LEKARZY I 1996 PRA-COWNIKÓW POMO-CNICZYCH. DO SANATORIO-WY WYJEŹDZA CO ROKU 23 000 OSÓB, A NA LECZENIE PROFILAKTYCZNE 5700 OSÓB.

W końcu bieżącego roku będziemy mogli stwierdzić, że górnicy dadzą krajowi ponad 352 mln ton różnych surowców mineralnych: przekroczony zostanie o ponad 3,5 proc. plan wydobycia węgla kamiennego (osiągając 150 mln ton), o przeszło 1 mln ton wzrosło wydobycie węgla brunatnego, dzięki intensywnie prowadzonym w Rybnickim Okręgu Węglowym inwestycjom górniczym wzrosło aż o 17 proc. wydobycie węgla koksowniczego, wzrosło również o ponad 20 proc. wydobycie rud miedzi i zwiększy się o 25 proc. wydobycie surowców budowlanych, tak bardzo potrzebnych w związku z rozszerzonym programem budownictwa mieszkaniowego.

Dzięki intensywnemu doskonaleniu organizacji pracy, zwiększeniu nakładów na warunki bhp, coraz sprawniej-

szemu sprzętowi do urabiania i wydobywania systematycznie zwiększają się średnie dobowe wydobycia węgla kamiennego w porównaniu z latami poprzednimi. Potrzeby gospodarki narodowej na węgiel są jeszcze duże i dlatego górnicy nadal pracują jeszcze w niedzielę. W tym wyraża się głębokie rozumienie potrzeb państwa, ofiarność i zaangażowanie, i patriotyczna postawa górników wobec Polski.

Do najbardziej dynamicznie rozwijających się dziedzin górnictwa, obok węgla kamiennego, należy górnictwo rud miedzi. Wysoka koniunktura na metale nieżelazne w świecie, zmusza naszą gospodarkę do intensywnej realizacji inwestycji w górnictwie rud miedzi. W Lublińskim Zagłębiu Miedziowym powstaje, obok już pracujących kopalni „Lublin” i „Polkowice”, nowa kopalnia „Rudna”. Kopalnie rud miedzi posiadają techniczne wyposażenie o najwyższym standardzie światowym, a więc pełną mechanizację urabiania i wydobywania rud miedzi. O dynamice rozwoju górnictwa rud miedzi świadczy nieustanny wzrost liczby mieszkańców Lubina i Polkowic. Lubin z 5-tys. miasteczka doszedł obecnie do 35 tys. mieszkańców, a w ciągu najbliższych 8 lat osiągnie 100 tys. mieszkańców. Polkowice zaś ze wsi stały się miasteczkami o ok. 10 tys. mieszkańców.

W roku bieżącym, podobnie jak w 1971 r., każdy pracownik górniczego zakładu pracy odczuł w większym lub mniejszym stopniu zwiększoną opiekę nad nim i jego rodziną. Więcej niż kiedykolwiek górników wprowadziło się do nowych mieszkań, skorzystało z leczenia sanatoryjnego, z czasów i więcej górniczych dzieci przebywało na koloniach.

— Wprowadzić niezbyt odległy jest termin, kiedy każdy górnik będzie miał własne mieszkanie, ale obecnie jeszcze wiele rodzin górniczych czekać musi na mieszkanie; w la-

tach 1970 i 1971 załogi zakładów pracy objętych działalnością służb górniczych włącznie z geologicznymi otrzymały łącznie 28 487 mieszkań, a do końca 1975 r. dostaną 28 234, a dalsze potrzeby określa się na 73 647 mieszkań.

Takie są w wielkim skrócie korzystne zmiany w sytuacji socjalno-bytowej szerokiej rzeszy braci górniczej.

Program socjalistycznego budownictwa wytycza górnictwu w nadchodzących latach dalszy dynamiczny rozwój, bowiem wielokrotnie się zapotrzebowanie dla gospodarki krajowej i odbiorców zagranicznych na węgiel kamienny i brunatny, na rudy miedzi i cynkowo-olowiowe, na gaz ziemny i ropę naftową i inne kopaliny. Oto przewidywana dynamika wzrostu wydobycia:

TABELA

KOPALNIA	JEDN.	1971	1972	1975	1980
węgiel kamienny	mln T	145,5	149,8	167,2	200
węgiel brunatny	mln T	34,5	35,5	36,5	39,7
gaz ziemny	mln m ³	5,4	5,8	11,2	14,0
rudy miedzi	mln T	9,0	10,9	13,7	20,7
rudy cynk.-olow.	mln T	3,9	3,9	4,4	6,2

Najbardziej zarysowana dynamika wzrostu wydobycia węgla kamiennego do 1980 r. nie oznacza, że w naszym bilansie paliwowo-energetycznym nie będą zachodzić dość istotne zmiany. Światowe tendencje uwzględniające większe wydobycie ropy i gazu ziemnego w tym bilansie znajdują odbicie również w naszym kraju, ze względu na stałą dążność do modernizacji bazy paliwowo-energetycznej, jak też konieczności skutecznej ochrony naturalnego środowiska człowieka.

W całym górnictwie, a zwłaszcza w górnictwie węglowym będzie konsekwentnie wcielany w życie wielki program postępu technicznego zmierzającego do zwiększenia koncentracji wydobycia oraz kompletnej mechanizacji i automatyzacji. Ale postępek techniczny to nie tylko zwiększenie wydobycia. Idee tego postępu bardzo precyzyjnie określił i Sekretarz KC PZPR Edward Gierek: „CHCEMY OD WAS GÓRNIKÓW WCIAŻ WIĘCEJ I WIĘCEJ WĘGLA, LECZ RÓWNO-CZEŚNIE PRAGNIEMY, ABY PRACOWAŁO SIĘ WAM LEPIEJ, LŹEJ I BEZPIECZNIEJ. MUSIMY UZBROIĆ WAS W NAJLEPSZE MASZYNY I URZĄDZENIA, TAK ABY W POLSKIM WĘGLU BYŁO JAK NAJMNIEJ GÓRNICZEGO POTU”.

Dzisiaj w Europie i w świecie Polska nazywana jest krajem górników. I to nie tylko dlatego, że rozszerzyły się poza tradycyjne regiony kraju różne formy górniczego zawodu, ale także dlatego, że na mapie Europy i świata znaczymy wiele i zajmujemy poczesne miejsce w wydobyciu ważniejszych kopalin.

Miejsce Polski w wydobyciu ważniejszych kopalin w 1970 roku:

TABELA

kopalina	w Europie	w świecie
węgiel kamienny	3	5
węgiel brunatny	5	5
gaz ziemny	7	12
rudy cynku	2	8
rudy ołowiu	6	14
rudy miedzi	3	15

W dniu święta Górnika Redakcja w imieniu własnym i czytelników składa najserdeczniejsze życzenia wszystkim górnikom w kraju.

J. KROPECZKO



Gmach UNESCO w Paryżu. Z prawej strony sala konferencyjna

Na 16 sesji zgromadzenia UNESCO, rok 1972 został ogłoszony Międzynarodowym Rokiem Książki, ze szczególnym naciskiem na propagowanie i popularyzację czytelnictwa, pod hasłem „Książka dla wszystkich”.

Rzucone przez UNESCO hasło znalazło na całym świecie natychmiastowy odzew. Ponad 100 państw zgłosiło na ten apel swoje programy uczestniczenia w obchodach tego „Roku”. Szeroką kampanię propagandową w prasie, w radio i w telewizji zapoczątkował obszerny i rzeczowy raport UNESCO o wzajemnych odniesieniach oraz zależnościach człowieka i książki. W opracowaniu tego raportu wzięli udział wybitni znawcy przedmiotu, intelektualści i pisarze świata, między innymi: profesor Robert Escarpit, Marshall McLuhan, Ronald Backer, Lew Władymirov i Alberto Morawia. Raport analizuje dzieje książki w przeszłości i w czasach nam współczesnych, a także wiele miejsca poświęca zagadnieniu jaka będzie przyszłość książki w zależności od naturalnego wzrostu potrzeb duchowych i intelektualnych ludzkości w miarę coraz wyższego poziomu oświaty oraz w zależności od wszystkich złożonych procesów socjologicznych i technologicz-

nych. Ogromnie interesujące są dane statystyczne opublikowane w tym raporcie: w dziesięcioleciu 1960—1970 podwoiła się na świecie ilość tytułów wydawanych książek, a liczba nakładów potroiła się. Bilans wydawniczy na świecie za rok 1971 zamyka się w cyfrach: 520 tysięcy tytułów dzieł, przy łącznym nakładzie 8 bilionów egzemplarzy. Z tego na Europę przypada prawie połowa światowej produkcji książek, a na Związek Radziecki, pozostała część Europy i Stany Zjednoczone aż 80 procent.

Nie należy jednak ulegać magii bardzo wysokich wskaźników tych liczb. Pamiętajmy przy tym o nierównomiernym rozłożeniu w różnych krajach świata. W państwach wysoko uprzemysłowionych większość ludzi nie częściej niż raz w roku sięga po książkę, a i wtedy jest to najczęściej tzw. „paperback”, czyli tanie, małoformatowe, zeszytowe wydawnictwo, sprzedawane w kioskach dworcowych czy obok domów towarowych Paryża, Londynu czy Wiednia. Przeprowadzona we Włoszech ankieta UNESCO wykazała, że: na 400 piętnoletnich reprezentantów różnych grup spo-

łecznych; 31 — nie przeczytało w życiu ani jednej książki; a 129 od co najmniej kilku lat zerwało wszelkie kontakty z książką. Według badań Francuskiego Instytutu Opinii Publicznej aż 53 procent Francuzów unika literatury, wychodząc z przekonania, że czytając książki marnowaliby cenny czas. Na Węgrzech 39 procent ogółu ludności dorosłej określa swój stosunek do czytelnictwa i do książki jako „obojętny” nie widząc ani przydatności książki, ani jej funkcji rozrywkowej. W Anglii, Szwajcarii i Holandii od bardzo wielu lat dominuje prze-

twarcu w Warszawie Międzynarodowych Targów Książki, wicedyrektor generalny UNESCO do spraw informacji — Alberto Oblgado — powiedział: „Celem Międzynarodowego Roku Książki jest przede wszystkim zwrócenie powszechnej uwagi na rolę książki w społeczeństwie, a następnie stworzenie warunków, aby książka mogła tę rolę spełniać. To znaczy, uświadomienie ludziom ogromnych bogactw, jakie niesie ze sobą książka i umożliwienie im korzystania z tych bogactw oraz oddanie ich w służbę rozwojowi ludzkości”.

Oprócz Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie do najciekawszych imprez zorganizowanych na apel UNESCO należy zaliczyć Kongres Międzynarodo-

1972 - MIĘDZYNARODOWY ROK KSIĄŻKI

jęciem dla późnego wieku, kiedy człowiek wolny już od starań i zabiegów o stanowisko, o awans, o utrzymanie, o pracę, może na spokojnej emeryturze poświęcić się rozmyślaniu o książkach, o życiu, o sobie. Zaś w krajach Trzeciego Świata postępująca walka z analfabetyzmem niewiele ma wspólnego ze wzrostem czytelnictwa. Stosunkowo najlepiej przedstawia się sprawa w kręgach młodzieżowych i to nie tylko w krajach demokratycznych. Oczywiście nie mała rolę tu odgrywa młodzież uniwersytecka, młodzież studiująca i ucząca się. By zaradzić tej niezbyt optymistycznie nastrojającej sytuacji UNESCO ogłosiło Międzynarodowy Rok Książki, kładąc szczególny nacisk na czytelnictwo. Jeden z twórców raportu UNESCO — profesor Robert Escarpit powiedział „... zwyczaj bezinteresownego obcowania z książką jest dziś na świecie zjawiskiem prawie niezauważalnym. A prawdziwa rola i siła książki, w odróżnieniu od radia i telewizji, polega przecież na jej prywatności, na tym, że człowiek bierze ją na towarzysza z wolnego wyboru”.

W maju bieżącego roku, na o-

wy Unii Wydawców, który odbył się w Paryżu, Wystawę Książki Międzynarodowej w Bibliotece Narodowej w Paryżu, Festiwal Książki w Nicei, Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie zbiegły się z inauguracją tradycyjnych w naszym kraju Dni Oświaty, Książki i Prasy, natomiast zamknięciem i podsumowaniem Międzynarodowego Roku Książki w Polsce będzie Ogólnopolski Zjazd Pracowników Książki, który odbędzie się w grudniu br. w Warszawie. Polski rynek wydawniczy uczcił ten „Rok Książki” pięknie wydaną przez Ossolineum „Encyklopedią Wiedzy o Książce” — publikacją zawierającą informacje o sztuce reprodukcyjnej i poligraficznej, o czytelnictwie, kolekcjonerstwie i handlu książkami.

Zainicjowany przez UNESCO „Rok Książki” nie przestanie być aktualny z upływem 1972 roku. Jest on punktem wyjścia do dalszej działalności na rzecz popularyzacji książki i czytelnictwa na świecie.

MARCIN WIELICH



Pionier promieniotwórczości

gdzie rozpoczyna studia na politechnice w Zurychu.

Oprócz nauki nadal interesuje się pracą „połączną. Wstępuje do zrzeszenia studenckiego „Zet”. Pracuje również w „Ogniwie” i „Zjednoczeniu”, któremu nawet przez jakiś czas prezesuje. W tym czasie kończy studia politechniczne i natychmiast imatrikuluje się w Uniwersytecie Strasburgskim, zamierzając specjalizować się w fizyce. Skończyło się jednak na zamiarach. W maju bowiem 1905 r. Kernbaum otrzymuje nakaz opuszczenia niemieckiego wówczas miasta.

Jesienią tego roku powraca do Szwajcarii i rozpoczyna studiowanie nauk fizycznych na Uniwersytecie Genewskim, które kończy z tytułem doktora. Droga staje przed nim otworem. Wyjeżdża więc do Paryża i przez 3 lata prowadzi prace badawcze nad promieniotwórczością w słynnym „Laboratoire Curie” pod kierunkiem Marii Skłodowskiej-Curie.

Promieniotwórczość jest też tematem jego pierwszej pracy naukowej opracowanej wspólnie z H. Greinecharem. Następna dotyczyła badań nad wpływem promieniowania X na substancje promieniotwórcze.

Po trzyletnim pobycie dr Kernbaum opuszcza Paryż. Celem jego teraz jest kontynuowanie pracy naukowej na Uniwersytecie Ja-

giellońskim. W 1911 roku przedkłada Akademii Umiejętności swoją rozprawę na temat rozkładu wody pod wpływem promieni słonecznych. Stwierdził w niej, na podstawie przeprowadzonych badań, że promienie słoneczne powodują rozkład wody z wytworzeniem nadtlenu węgla.

Dla nas Polaków szczególną wagę miał artykuł dr Kernbauma poświęcony odkrytemu przez małżonków Curie, pierwiastkowi nazywanemu przez nich „Polon”. Informując czytelników polskich o aktualnym stanie badań nad tym pierwiastkiem ostro zaatakował fizyka niemieckiego, M. Markwolda z Berlina przypisującego sobie odkrycie „Polonu”.

Niestety, choroba nie pozwoliła młodemu uczonemu na rozwinięcie zdolności naukowych. Zmarł dnia 14 listopada 1911 roku w Zakopanem w wieku lat 29.

Dla uczczenia pamięci dr Mirosława Kernbauma jego rodzina ofiarowała Tow. Naukowemu w Warszawie 10 tys. rubli na urządzenie pracowni badań nad promieniotwórczością.

W roku 1913 nastąpiło otwarcie pracowni radiologicznej imienia dr Mirosława Kernbauma.

J. NOWAK

POLACY WE FRANCJI



Jean-Paul Palewski na spacerze z wnuczką w swojej posiadłości „Les deux parterres” w Louveciennes

Wizyta Edwarda Gierka we Francji na jesieni br. wywołała duże zainteresowanie nie tylko światowej opinii publicznej, ale przede wszystkim szerokich rzesz obywateli Polski i Francji. Przypomniano z tej okazji bogate tradycje przyjaźni i współpracy polsko-francuskiej. Ożywiły się nie tylko stare skupiska polonijne we Francji, ale także różne organizacje polityczne, zawodowe i stowarzyszenia. Tak np. Federacja górników Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) postanowiła zorganizować uroczyste obchody 50-tej rocznicy polskiej emigracji robotniczej do Francji. Główne uroczystości z okazji 50-lecia przyjazdu do Francji polskich robotników i ich rodzin odbywały się przede wszystkim w północnym zagłębiu Francji, w departamentach Pas-de-Calais i Nord. Miały one charakter manifestacji przyjaźni polsko-francuskiej, manifestacji sojuszu i braterstwa francuskiej i polskiej klasy robotniczej, francuskich i polskich górników.

W dziejach naszej dramatycznej historii Francja była zawsze krajem, gdzie szukali schronienia polscy emigranci polityczni, uczestnicy powstań i walk narodowo-wyzwoleńczych, wreszcie ci, których z Ojczyzny wypędziły głód i nędza. Dziś polonia francuska, najliczniejsza ze wszystkich w świecie, po Stanach Zjednoczonych, skupia ok. 800 tys. osób.

SPOJRZENIE W PRZESZŁOŚĆ

Do wybuchu I wojny światowej znalazło zatrudnienie na terenie Francji ok. 20 tys. polskich robotników, z czego połowa na farmach, a połowa w kopalniach. Masowa emigracja zarobkowa rozpoczęła się dopiero po zakończeniu I wojny światowej, zwłaszcza od roku 1922. Podstawy prawne tej emigracji stworzyła najpierw konwencja z 3 września 1919 r., regulująca stosunki polsko-francuskie w dziedzinie emigracji. Następnie porozumienie przedstawicieli rządów polskiego i francuskiego z dnia 5 czerwca 1920 r. dotyczące transferu optantów z Zagłębia Ruhry do Francji. Transfer objął ok. 20-25 tys. rodzin, czyli ok. 100 tys. Polaków z Westfalii i Nadrenii, osiedlonych głównie w departamentach Nord i Pas-de-Calais. Na podstawie polsko-niemieckiej konwencji z 30 lipca 1924 r. ustalono zakończenie akcji przesiedleńczej na 1 sierpnia 1925 r.

W okresie międzywojennym emigracja we Francji urosła do rozmiarów największego skupiska polonijnego na terenie Europy zachodniej. Oprócz przesiedleńców z Westwalii i Nadrenii, zawędrowało do Francji i osiedliło się na stałe ponad pół miliona przybyszów znad Warty, Wisły i Bugu. Statystyka francuska z roku 1936 zarejestrowała 422,7 tys. obywateli polskich i 26,2 tys. Polaków naturalizowanych. Warunki życia i pracy polskich emigrantów, podobnie wreszcie, jak w innych krajach, do których udawali się Polacy — należały do najgorszych. Najlepsze prace, a co za tym idzie i zarobki były udziałem robotników francuskich. Wiele tutaj zawiniły władze sanacyjne Polski, które nie przejawiały nale-

żytej troski o swych obywateli, pracujących zarobkowo we Francji. Także po stronie francuskiej wiele zła i krzywd wyrządzonych naszym rodakom należy zapisać na karb chciwych i bezwzględnych farmerów i właścicieli kopalni francuskich. Był to niczym nie zamaskowany, bezpardonowy wyzysk tych, którzy za marne grosze musieli sprzedawać siłę swoich rąk. W latach wielkiego kryzysu, kiedy zapanowało wielkie bezrobocie, górnicy i robotnicy polscy byli zmuszani do przyjmowania głodowych stawek lub masowo zwalniani z pracy i odsyłani do kraju. Oczekiwała ich tu skrajna nędza i podejrzenia władz polskich o działalność wywrotową. Skazani na własne siły, emigranci polscy we Francji szukali oparcia w różnych formach życia organizacyjnego. Fundamenty życia społecznego polonii francuskiej zakładali przesiedleńcy z Westfalii, którzy przynosili się z całym aparatem stworzonych przez siebie stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, kobiecych, młodzieżowych, sportowo-gimnastycznych, jak np. „Sokół” i inne. W latach trzydziestych działało we Francji ok. 2 tys. ogniw różnych polskich towarzystw. Dla koordynacji poczyniła tworzono różne formacje nadrzędne, jak np. Rada Naczelna Związków i Stowarzyszeń Polskich czy wreszcie Związek Polaków we Francji. Organizacje te pracowały nad umacnianiem świadomości narodowej i pogłębieniem uczuć patriotycznych emigrantów poprzez organizowanie uroczystych obchodów rocznicy narodowych, połączonych z występami w strojach regionalnych, przemarszami oddziałów „Sokoła” i masowymi imprezami pod sztandarami narodowymi. Praca ta nie poszła na marne.

Kiedy wybuchła wojna w 1939 r., dziesiątki tysięcy Polaków, zamieszkałych we Francji zgłosiło się do organizowanych tam oddziałów Wojska Polskiego. Na dzień 15 czerwca 1940 r. Armia Polska we Francji liczyła 84,5 tys. żołnierzy. Po klęsce Francji uratowano zaledwie 27,6 tys. żołnierzy polskich. Polonia francuska odegrała także pierwszorzędną rolę we francuskim ruchu oporu, krocząc w pierwszym szeregu bojowników o wolność. W narodowym powstaniu francuskim latem 1944 r. brało udział w walce z okupantem hitlerowskim ponad 20 tys. Polaków. Oddziały polskie walczyły także w Norwegii, Syrii, w Afryce itp. Wraz z armiami aliantów zachodnich wywalały Włochy, Belgię, Holandię. Okres walki z faszystowskimi Niemcami dowiódł, że mimo różnic w poglądach politycznych, w podstawowych zagadnieniach bytu narodowego, w zasadniczych dla ogółu Polaków i osób pochodzenia polskiego sprawach — Polacy we Francji zdali egzamin patriotyzmu i poświęcenia dla Ojczyzny.

Po II wojnie światowej w środowisku polonii francuskiej nastąpiło wiele przeobrażeń. Do kraju ojczystego wróciło kilkadziesiąt tysięcy reemigrantów. Wśród nich wielu działaczy o demokratycznych, postępowych poglądach. Postępowe ugrupowania polonii francuskiej poniosły poważne straty na skutek polityki „zimnej wojny”, sojuszu atlantyckiego, do której włączyły się ówczesne gabinety

francuskie. Eksmitowano do Polski wielu sympatyków i zwolenników nowych przemian politycznych i ustrojowych w Polsce. Władze francuskie zlikwidowały także w dniu 13 stycznia 1950 r. szereg postępowych stowarzyszeń polonijnych. Rozwiązano wówczas takie organizacje, jak Rada Narodowa we Francji, Organizacja Pomocy Ojczyźnie, Organizacja Młodzieży Polskiej „Grunwald”, Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji i inne. Pozostały jedynie organizacje o tendencjach zachowawczych..

WIĘZ POLONII Z KRAJEM

Dzisiaj, podobnie jak w przeszłości w szeregach polonii francuskiej dominuje przede wszystkim klasa robotnicza. Górnicy na północy Francji, na wschodzie — w centrum robotnicy przemysłowi. W okolicach Paryża i na południu można spotkać rolników. Zainteresowanie życiem i rozwojem Polski Ludowej w środowiskach polonijnych jest szczególnie żywe w ostatnich latach. Umacnia się przekonanie o potrzebie coraz szerszego zacieśniania współpracy z krajem przodków, szczególnie w dziedzinie kulturalnej. Wśród wielu wybitnych ludzi współczesnej Francji spotykamy także wiele polskich nazwisk, ludzi polskiego pochodzenia. Można tu wymienić np. deputowanego do Zgromadzenia Narodowego Francji doktora praw — Jean-Paul Palewskiego czy ministra M. Bokanowskiego. Brat Palewskiego — Gaston Palewski, działacz polityczny i społeczny pełni aktualnie funkcję Prezydenta Rady Konstytucyjnej Francji. Nie tak dawno dr Jean-Paul Palewski powiedział: „Zawsze mi się wydawało, że miłość i wdzięczność wobec kraju, który dał młodemu pokoleniu kulturę, styl życia i cywilizację, nie powinny obciążać, lecz przeciwnie — pogłębiać uczucie przywiązania, jakie każdy człowiek żywi dla ziemi-karmicielki swoich przodków. Takimi też uczuciami kierowałem się w życiu od wczesnej młodości i dlatego właśnie ja, Francuz z urodzenia, ale z pochodzenia Polak, Francji i Polsce poświęciłem wszystkie moje siły duchowe, intelektualne i moralne. Przodkowie moi przybyli z Polski wskutek nieszczęść, jakie spotkały ten kraj, mieli za zadanie założyć rodzinę na ziemi francuskiej... Dzisiaj tradycyjna przyjaźń łącząca nasze dwa kraje przybiera formę coraz szerszej współpracy we wszystkich dziedzinach: zarówno naukowej, jak ekonomicznej czy kulturalnej. Lecz owa tradycyjna przyjaźń nadaje tej współpracy szczególniego charakteru, ponieważ oba nasze narody wyrobiły w sobie pewne cechy i uczucia, które niezmiernie je do siebie zbliżają”.

Zorganizowane we Francji obchody 50-tej rocznicy przybycia do Francji robotników polskich mają wielorakie znaczenie. Stanowią one przede wszystkim akt uznania dla emigrantów polskich, którzy tyle zrobili dla Francji, dla klasy robotniczej i narodu francuskiego w najtrudniejszych dla niego chwilach. Obchody miały na celu przypomnienie najpiękniejszych kart historii wspólnej walki górników polskich i francuskich o postęp, demokrację i wolność.

LECH WILEŃSKI

Listopadowy spacer

Zadna okrągła rocznica nie była powodem, że w pochmurny dzień listopadowy stanęłam przed potężnym budynkiem dawnej Szkoły Podchorążych.

To stąd 29.XI.1830 r. młodzi chłopcy ogarnięci patriotycznym zapalem ruszyli walczyć o wolność. Stąd padły iskry, które roznieciły wielki zryw narodu — powstanie listopadowe.

Warszawskie mury pamiętają wiele, choć ostatnia wojna i nazistowskie planowe niszczytelstwo omal nie wdeptały tej pamięci w ziemię.

Spisek podchorążych zorganizowany przez Piotra Wysockiego porwał kwiat młodzieży: przyszłych oficerów a także literatów i akademików. Pożar browaru na dalekim przedmieściu miał być hasłem do równoczesnego ataku na Belweder, rezydencję zniechęconego księcia Konstantego oraz po wciągnięciu do akcji oddziałów armii polskiej — na carskie koszary. Zamach na księcia nie udał się. Zaskoczenie jednak było całkowite. Konstanci uciekł w panice z miasta. Tymczasem opanowano arsenał, zaczęto zbroić lud, połączyła się też z powstańcami znaczna część wojsk polskich. Stoczono pierwsze bitwy... Nie mam zamiaru opowiadać tu historii powstania listopadowego, którą wszyscy znamy z podręczników szkolnych. Osoby interesujące się tym zagadnieniem szczególnie, znajdą większe publikacje naukowe na ten temat. Chodzi mi o to, aby sobie uświadomić, że istnieje w nas jakaś wyższa potrzeba, z nakazu której odwiedzamy najróżniejsze miejsca pamięci narodowej: zapalamy świece na grobach za-

Budynek Wielkiej Oficyny wzniesiony w 1778 r. jako dom dla służby dworskiej. W czasach Królestwa Kongresowego mieściła się tu Szkoła Podchorążych.

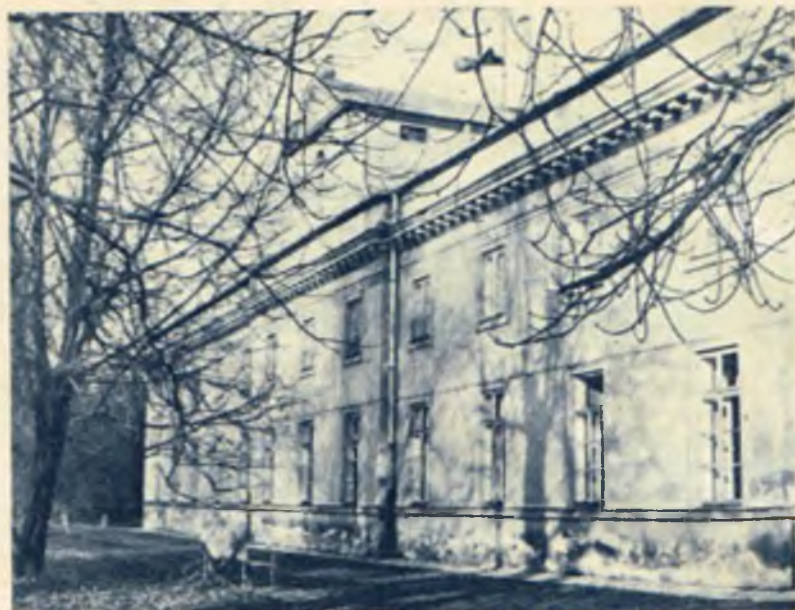
Dawna podmiejska rezydencja Paców nazwana Belwederem ze względu na piękne położenie. Pałac w obecnym kształcie zbudowany został w 1821 r. przez Jakuba Kubickiego na rezydencję w. ks. Konstantego. W okresie międzywojennym, Belweder był rezydencją głowy państwa. Obecnie — siedziba reprezentacyjna Przewodniczącego Rady Państwa.

śluzonych, kładziemy kwiaty w miejscach straceń, jeździmy do Wilanowa czy Łazienek nie tylko po to, aby podziwiać architekturę, stare drzewa i stawy.

Jesteśmy dumni z naszej przeszłości i dumy tej, która jest częścią miłości ojczyzny, uczymy nasze dzieci. Wznosimy z gruzów zabytki polskiej kultury, której nie udało się wrogom unicestwić.

Przejdźmy się szlakiem młodych podchorążych od Łazienek do Arsenалу i dalej, aż po Olszynkę Grochowską i zastanówmy się jak wzniosłe idee wyglądają w naszym życiu codziennym. Cośmy zrobili dla Polski, co robimy i co zamierzamy zrobić.

T. KŁOSIEWICZ



Głaz upamiętniający zwycięską walkę 4 pułku piechoty, stoczoną w tym miejscu z batalionem gwardii carskiej, 29 listopada 1830 r.



Dawny budynek Arsenálu, zbudowany przez gen. K. Arciszewskiego i P. Grodzickiego w 1638-43 w bastionie fortyfikacji, które otaczały Warszawę. W czasach Księstwa Warszawskiego mieściła się tu Szkoła Oficerów Artylerii. Po upadku powstania listopadowego do 1933 r. było tu więzienie. Obecnie mieści się w Arsenale Państwowe Muzeum Archeologiczne.



Na australijskiej koralowej rafie, smutno się żyje afrykańskiej żyrafie. Szyję ma coraz dłuższą — tak ją mocno wyciąga, gdy poprzez oceany na Afrykę spogląda.



W dzień pochmurny i deszczowy, uciekają mamie z nory, liski — mając złe humory. Szybko biegną leśną dróżką, tam gdzie rośnie groch z pietruszką.



Dzieci malują

Wszystkie dzieci lubią malować, nawet te którym nie zawsze się uda zrobić coś ładnego. Przedstawiamy Wam dziś rysunki dzieci z Francji zatytułowane „Wspomnienia z wakacji”. Przy każdym rysunku znajduje się opis, w którym młodzi artyści przedstawiają treść obrazu, nie zawsze czytelną na podstawie samego rysunku.

1. 12-letnia Nicole Blin z Paryża: „Rysunek, który zrobiłam przedstawia scenę z wakacji; dziewczynka jadąca na rowerze zatrzymała się, aby zerwać kwiaty. To jest obrazek, który oglądam co roku w sierpniu, tylko kwiaty wyobraziłam sobie ogromne, fantastyczne, aby przybliżyć trochę ten raj na ziemi, gdzie nie ma gazów spalinowych, ani dymu z fabryk”.

2. 12-letnia Veronique Piat z Lyonu: „Raz w życiu byłam na wakacjach nad morzem. Mam o nich piękne wspomnienia. Na tym rysunku pokazałam wszystko co jest potrzebne do szczęścia”.

3. 11-letni N. Claire z Meurthe-et-Moselle: „W wakacje można być jak konie na tym obrazku — móc wszędzie biegać do woli”.

A może i Wy — młodzi Czytelnicy „Rodziny” zechcecie nam przysłać swoje rysunki? Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, proponujemy więc temat: „Gwiazdka wigilijna”. Oczekujemy na obrazki do 6 stycznia (Święto Trzech Króli). Najlepsze — zostaną opublikowane w „Rodzinie”. Obiecujemy raz na miesiąc redagować całą stronę specjalnie dla Was. Może macie jakieś życzenia co do tematów. Napiszcie do nas.



NASZE DZIECKO

Dziecko nerwowe

(ciąg dalszy)

Lęki nocne u dzieci zjawiają się już we wczesnym dzieciństwie. Dziecko budzi się nagle z krzykiem, przerażone. Starsze umie zwykle powiedzieć co je przstraszyło, jakiś sen, jakaś senna „z mora”, młodsze tylko rozpaczliwie płaczą. Lęki te są często reakcją na nieoczekiwane bodźce słuchowe, lub dotykowe odbierane w czasie snu, ale nie tylko, bywają też wynikiem nieodpowiednich bajek dla dzieci, czy oglądania nieprzystosowanych do psychiki dziecięcej widowisk telewizyjnych, a czasem bezsensownego straszenia dzieci (np. „będziesz niegrzeczny to dziad cię weźmie do torby”, „porwie cię Baba Jaga”, „oddam cię kominiarzowi” itp.). Lęki nocne dzieci to przede wszystkim skutek nieprzeżytych prymitywnych metod wychowawczych stosowanych wobec dziecka.

Jednym z przejawów nerwowości jest również **jąkanie**. Powstaje ono zwykle w wieku przedszkolnym, a potęguje się w okresie szkolnym. Często występuje nagle jako skutek gwałtownego, przykrego przeżycia połączonego z uczuciem silnego przestachu. Nasilenie jąkania się może być różne, od najłżejszej postaci tak zwanego „zacinania się” do najcięższych, kiedy każdy wyraz wymawiany jest z ogromnym wysiłkiem. Pamiętam z praktyk dziewczynkę 10-letnią, którą dwa lata wcześniej ojciec skatował po pijanemu. Od tej pory dziecko zaczęło się silnie jąkać, a co charakterystyczne, jąkanie to wyraźnie nasilało się w obecności ojca. Jąkanie w każdym wypadku powinno być leczone w Poradni Wad Wymowy przez specjalistę logopata.

LEKARZ

ODPOWIEDZI PRAWNIKA

R. W. Wrocław — Nieobecność przy pracy z powodu choroby dziecka stanowi usprawiedliwioną nieobecność z powodu koniecznej potrzeby zapewnienia opieki choremu dziecku. Jeśli bezpośrednio po tym okresie uległa Pani wypadkowi nieszczęśliwemu, którego skutki uniemożliwiły jej wykonywanie pracy przez dłuższy czas to zakład pracy mógł rozwiązać umowę o pracę po trzech miesiącach od wypadku, natomiast nie może doliczać okresu opieki nad chorym dzieckiem.

M. K. Piotrków Tryb. — Podstawą wymiaru emerytury lub renty jest przeciętny miesięczny zarobek z 12 ostatnich miesięcy pracy albo z kolejnych 24 miesięcy dowolnie wybranych z ostatnich 12 lat. Wybór należy do Pana jako ubiegającego się o emeryturę.

K. Ł. Kielce — Kobietom do 6 miesiąca ciąży włącznie nie wolno dźwigać ciężarów powyżej 5 kg, nie wolno wozić nawet ręcznym wózkiem ciężaru ponad 30 kg po nierównej powierzchni albo wagonikiem po szynach ponad 200 kg. Po szóstym miesiącu ciąży wszelkie podnoszenie ciężarów, ich przenoszenie, przesuwanie i przewożenie jest zabronione. Kobietom w ciąży przez cały jej okres jak i karmiącym nie wolno wykonywać prac we wszelkiego rodzaju pojazdach mechanicznych, znajdujących się w ruchu jak również przy obsłudze urządzeń promiennotwórczych. Gdy przesunięcie do cięższej pracy następuje w szóstym miesiącu lub późniejszym okresie ciąży, pracownica otrzymuje nadal wynagrodzenie w dotychczasowej wysokości. Gdy natomiast przesunięcie następuje przed szóstym miesiącem ciąży pracownicy przysługują nowe, zwykle niższe wynagrodzenie aż do szóstego miesiąca ciąży, a po tym okresie w wys. przeciętnego zarobku z ostatnich trzech miesięcy pracy uznanej za uciążliwą tj. obliczonej od zarobków otrzymywanych przed przesunięciem do cięższej pracy.

— Czy ma pan tę walizkę? — zapytał policjant.

— Mam.

— I zwróci ją pan dobrowolnie?

— Zwrócę.

— Gdzie ona jest?

— Zaraz ją przyniosę.

Powoli przeszedł obok nich, otworzył drzwi. Widzieli przez okna jego wysoką, pochyloną postać. W izbie nikt się nie odezwał słowem. Po upływie kilku minut, Kosiba wrócił z walizką.

— Czy to ta? — zwrócił się przodownik do lekarza.

— Tak, to moja walizka.

— Może pan doktor sprawdzi, czy niczego w niej nie brakuje.

Pawlicki otworzył i pobieżnie przejrzał zawartość.

— Nie, zdaje się, że nie brakuje niczego.

— Na „zdaje się” nie mogę się opierać — urzędowym tonem powiedział Ziomek. — Proszę o stwierdzenie z całą pewnością albo o podanie nazw przedmiotów, które zginęły.

— Niczego nie brakuje — poprawił lekarz.

— Zatem spisujemy protokół.

Ziomek wyjął z teczki papiery i przystąpił do pisania. W izbie zaległa cisza.

Dr Pawlicki był dość wrażliwy, by odczuć niechęć, z jaką odnosili się doń wszyscy obecni, nie wyłączając milczącego posterunkowego. Niechęć i potępienie. Czyż mieli rację? Przecie samemu sobie nie miał nic do wyrzucenia. Postępował zgodnie z sumieniem, postępował tak, jak mu nakazywał obowiązek obywatelski i lekarski. Jeżeli spełniając ten obowiązek, jednocześnie zyskiwał osobiście na utraceniu konkurenta, to i tu był w porządku. Walczyć o byt wolno, a on walczył w dodatku środkami legalnymi. Prawo i moralność publiczna jest po jego stronie. Gdyby

nawet nie był lekarzem, gdyby ten znachor nie odbierał mu pacjentów, i wówczas musiałby żądać unieszkodliwienia tego człowieka.

Państwo otacza zdrowie swych obywateli opieką, setkami ustaw i rozporządzeń. Od lekarza wymaga długoletnich studiów, żmudnej praktyki, wiedzy i poziomu etycznego. Tymczasem tutaj zwykły ciemny chłop łamie to prawo. Nie ma żadnego znaczenia, że mogło mu się udać kilka operacji. W tysiącu innych wypadków może okazać się wręcz zabójcą. W imię czego tedy doktor medycyny, który na swoje fachowe wykształcenie wydał moc pieniędzy i stracił wiele lat, ma wyrzekać się dobrowolnie przysługujących mu uprawnień, obojętnie przyglądać się szkodliwej i niebezpiecznej działalności jakiegoś prostaka, no i przymierać głodem?

— W imię czego?

Czy dlatego, że nie pochwalają jego stanowiska ci poczciwi zapewne, lecz nieinteligentni ludzie?... Ależ właśnie, jako inteligent, jako jedyny tu człowiek z wyższym wykształceniem powinien by ich pouczyć, powinien im wytłumaczyć, że postępuje sprawiedliwie i słusznie, iż proceder znachorski stanowi niebezpieczeństwo publiczne, że prawa muszą być szanowane, że wreszcie kradzież jest zawsze kradzieżą, niezależnie od takich czy innych pobudek działania. Że społeczeństwo cywilizowane, że państwo i wszyscy świadomi obywatele mają obowiązek przestrzegania w każdej okoliczności ustalonego porządku.

Oczywiście w motywach postępowania Kosiby znajdzie się wiele podstaw do łagodnego wyroku. Ale to należy do sądów...

Nie, doktor Pawlicki nic tu sobie nie miał do wyrzucenia. Chyba to tylko, że wrodzona duma nie pozwalała mu zniżyć się do uspra-

wiedliwania się przed tymi ludźmi, co zresztą na nic by się nie zdało.

Stał więc w milczeniu, z podniesioną głową i z zaciśniętymi ustami, udając, że nie dostrzega nieżyczliwych spojrzeń.

Przodownik Ziomek skończył protokół, odczytał, obecni podpisali:

— Musi pan jeszcze podpisać zobowiązanie o niewydalaniu się — zwrócił się do Kosiby — o tutaj. Nie wolno panu wyjeżdżać bez zawiadomienia policji.

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ



— Jak to? — zdziwił się doktor. — Pan go nie aresztuje?

— Nie widzę powodu — wzruszył ramionami przodownik.

— Chyba udowodniona kradzież?...

— I cóż z tego?... Aresztuje się wówczas, gdy są powody obawiać się ucieczki oskarżonego, a ja jestem pewien, że on nie ucieknie.

— Ta pewność może być zawodna.

— Za to już ja ponoszę odpowiedzialność, panie doktorze. Zresztą kieruję sprawę do sądziego śledczego. Może on zarządzi aresztowanie.

Rozmowy z czytelnikami

Zamieszczamy wiersz naszego
Czytelnika z Katowic.

KRYSTIAN PRYNDA

Drwale i ptaki

Drwale wygięci w topór
karczują ciemność lasu
obcinają niepokój gałęzi
dniami odbierają noc
Drzewa — zwierzęcym snom
Ludziom — legendę ciszy
Pod wieczór
zmęczone topory
kończą pracę
z błyskiem potu
zasypiają w pniach
Okorowany księżyc
gaśnie w słojach poręby
Bezdrzewne ptaki
nucą niebiański song

Zofia Dobraczyńska — N. N. Wady córki, o których pisze Pani z takim zmartwieniem, są normalnymi wadami młodych ludzi, nie należy więc z tego powodu rozpaczać. Naturalnie, córka musi podjąć z nimi walkę, a choć mimo starań zdarzą się od czasu do czasu znane Pani przykre incydenty, to trudno. Osobiście ciężkiego grzechu w tym nie widzę, ale i cnotą tego nazwać nie można. Jeśli chodzi o sprawę drugą, to jest o uczucie miłości do księdza w panińskich Pani latach oraz o ten jedyny list wysłany do niego, bez odpowiedzi zresztą, niechże Pani nie robi sobie z tego powodu wyrzutów. Uczucie jest sprawą niezależną od naszej woli, rodzi się nagle i jakże trudno je opanować. Jeśli jednak zdamy sobie sprawę z tego, iż zostało niewłaściwie skierowane, wtedy należy słuchać rozumu zdrowego rozsądku, by nie postąpić niezgodnie z naszym sumieniem.

Pozdrawiamy

Monika Chudkiewicz — Wołomin. Jest wprawdzie wyznawczynią Kościoła Rzymskokatolickiego, ale kupuje „Rodzinę” ze względu na zawarte w niej artykuły o sztuce. W liście podjęła polemikę na temat celibatu i tak pięknie napisała o kapłanach bezżennych: „Każdy zawód wymaga jakiegoś poświęcenia. Powołanie kapłańskie nie jest łatwe i decyduje wstąpienia do seminarium jest przełomową w życiu młodego mężczyzny. — „Życie kapłańskie to walka z własnymi i cudzymi słabościami, walka o miejsce Bo-

ga wśród ludzi, o Człowieka w człowieku. Kapłan to żołnierz. Na wojnę, do walki nikt nie idzie z żoną, z dziećmi, z dziewczyną. Tak samo i ksiądz. Żyjąc w celibacie jest sam i wolny. Może iść na każdy posterunek, nawet ciężki; może jechać w daleki świat na misje; myśli tylko i wyłącznie o swym posłannictwie, nie zaprzęta mu głowy dodatkowa troska o rodzinę, dom. Nikt mnie nie przekona, że żonaty ksiądz potrafi naprawdę sumiennie i z takim samym poświęceniem pracować jak ksiądz bezżenny”.

Piękne ma Pani wyobrażenie o kapłaństwie. Zgadamy się prawie całkowicie z każdym zdaniem. Tylko o jednym Pani zapomniała, o tym mianowicie, że ksiądz jest też człowiekiem i może mieć czysto ludzkie, od Boga dane ludozmiom — pragnienia. Dlatego ani Pan Bóg, ani Chrystus Pan, nie odłączy małżeństwa od kapłaństwa, zostawiając wolność w tym względzie. Taką wolność my głosimy. Owszem kapłaństwo bezżenne jest dobre, zalecane, ale gdy ktoś usilnie pragnie życia rodzinnego, a jest księdzem, powinna być mu dana swoboda wyboru. Co się tyczy pracy i poświęcenia, to różnie bywa w życiu kapłańskim. Jakże często księża samotni mniej wykazują aktywności od księży żonatych. Myślę naturalnie o tych wyznaniach, w których celibat jest dobrowolny.

Zapewnienia Pani zawarte przy końcu listu, jakoby „człowieka naprawdę wierzącego” nie można pozyskać dla innego wyznania, są niezgodne z historią. Gdyby tak było rzeczywiście, to po-

cóż Kościół Rzymskokatolicki np. prowadzi misje w innych krajach i w dodatku z powodzeniem lepszym lub słabszym? Przecież tam także przeciąga na swoją stronę ludzi wierzących w Boga. A chrześcijaństwo mogłoby tak się rozwijać — najpierw w łonie wyznawców religii Mojżeszowej (wszyscy byli głęboko wierzącymi, zwłaszcza Apostołowie), a potem w całym ówczesnym świecie? Radzę nie rzucać nigdy na papier lub w mowie twierdzeń kategorycznych, ogólnych, bez głębokiego przemyślenia sprawy. Nasze pragnienia nie mogą niestety kształtować rzeczywistości.

Pozdrawiamy

Róża U. — Andrychów. Miała Pani zaprawdę wiele przykrości w życiu. Jakże dobrze się stało, że wśród tych kłopotów, udręki znalazła Pani ukojenie w modlitwie, w naszym kościółku w Andrychowie, o którym tak pięknie pisze pani w liście do Redakcji. Jak się okazuje, Pan Bóg, różnymi drogami prowadzi ludzi i do różnych skierowuje ich wyznań. A wielu zwłaszcza rzymskokatolikom, wciąż jeszcze się zdaje, że prawdziwe ukojenie zbawienie, łączność z Bogiem można znaleźć tylko w ich Kościele. Oj, naiwny to sąd, naiwny i niezgodny z życiem. Nie Pani jedna jest zaprzeczeniem tych przekonań. Wiersz o cmentarzu jest dość dobry, ale nie nadaje się jeszcze do druku.

Pozdrawiamy

Ks. E. B.

wanie, jeżeli pan o to będzie zabiegał. Ale wątpię. Po wyroku zamkną go, oczywiście, w tym wypadku, jeśli wyrok będzie skazujący. No, to już nie mamy nic do roboty. Dowidzenia, panie Kosiba! Życzę zdrowia, panu Marysiu!

Wyszli i po chwili turkot bryczki oznajmił, że odjechali.

Znachor stał nieruchomo przy drzwiach. Gdy odwrócił się, zobaczył Marysię zalaną łzami.

— Duszyczko droga, na świecie jest więcej niesprawiedliwości. A tutaj, prawdę mówiąc, na karę zasłużyłem. Ukradłem.

— Żeby mnie ratować!

— To prawda, ale zawsze to kradzież. Inna rzecz, że żalu nie czuję. Bo jak miałem zrobić?... Ale nie ma o czym gadać. Nawet przodownik będzie mnie bronić.

— Tylko ten zły człowiek, ten doktor...

— Czy on zły, gołąbeczko?... Nie wiem, czy zły. Twardy jest. A za twardość nikogo wi-

— Co ci, gołąbeczko, co ci? — zaniepokoił się.

— Stryjciu, kochany stryjciu Antoni, co ja ci przykrości narobiłam. To wszystko przeze mnie!

— Uspokój się, gołąbeczko, nie płacz. Jakie tam przykrości. Nic mi nie będzie.

— Jeżeli wsadzą cię do więzienia, ja chyba umrę z rozpacz!

— Nie wsadzą, nie wsadzą!... A jakby i wsadzili, to co? Korona mi z głowy nie spadnie.

— Nie mów tak, stryjciu. To byłaby straszna niesprawiedliwość.

nić nie można. Charakter już taki. Może jemu nikt serca nie okazał, to i jego stwardniało. A i to jeszcze pamiętaj, że jemu ciężko pogodzić się z myślą o tym, że on już na ciebie machnął ręką, a ja przy pomocy boskiej odratowałem cię, gołąbeczko. Umyślnie nie mówiłem ci dotychczas, jak było już z tobą kiepsko. Chorym nie trzeba mówić takich rzeczy, bo przejmują się, a to przeszkadza w powrocie do zdrowia.

(62)

c.d.n.



Wydawca: STPK
Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul.

Koźła 16/18, telefon: 31-02-12.
Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Prenumeraty są przyjmowane do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 28 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO nr 1-6-100024 (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 7,50 dol.; dla St. Zjednoczonych i Kanady 11,70 dol.; dla Australii 7,50 dol.; Kraje Afrozjatyckie i zamorskie 7,50 dol.; NEF 33 DM). Nie zamówionych rekopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca.

Skład, łamanie: PZG ESW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 128/127. Druk: Zakłady Włókielodrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72. A-74. Zam. 3274.

Zdjęcia: CAF, La Vie Catholique R. Kłosiewicz, A. Bogusz



OFIARY SIÓDMEGO NOWIU

„W pierwszym dniu siódmego miesiąca będziecie mieć zwołanie święte; wtedy nie wolno wykonywać żadnej pracy. Będzie to dla was dzień dźwięku trąb.

Złożycie wtedy na ofiarę całopalną, jako wdzięczny zapach dla Boga, jednego młodego cielca, barana i siedem jagniąt jednorocznych bez skazy, do tego odpowiednią ofiarę z pokarmów: mąkę zmieszaną z oliwą, a mianowicie

trzy dziesiąte efy na jednego cielca, dwie dziesiąte na barana i jedną dziesiątą na każde jagnię. Wreszcie kozia jako ofiarę przebłagalną, by dokonać za was przebłagania. A to ma być oprócz ofiary całopalnej na nowiu łącznie z ofiarą z pokarmów i oprócz stałej ofiary całopalnej z należącymi do niej ofiarami z pokarmów i płynów według przepisu, jako wonny zapach ofiar zapalnych dla Boga” (Lb. 29, 1—6).